KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 12 KWIETNIA 1932 ROKU Nr. 83.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

HINDENBURG PONOWNIE WYBRANY

PREZYDENTEM RZESZY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 11.4. Niedzielne drugie głosowanie w wyborach prezydenta Rzeszy miało w całem państwie zupełnie spokojny przebieg. Spokój nie został nigdzie zakłócony, a nawet — według dotychczasowych wiadomości z całych Niemiec — nie doszło do przewidywanych drobniejszych zajść.

W przeciwieństwie do soboty, propaganda wyborcza bardzo silnie osłabła, przynajmniej w Berlinie, gdzie w ciągu niedzieli widziało się prawie wyłącznie ulotki i samochody propagandowe hitlerowców. Inne stronnictwa jakgdyby w propagandzie wyborczej ostatniego dnia nie brały udziału.

BERLIN, 11.4. O godz. 7 rano zestawienie głosów dało wyniki następujące:

Hindenburg otrzymał 19.359.641 gł.

Hitler 13.419.460 gł.

Thaelmann 3.706.388 gł.

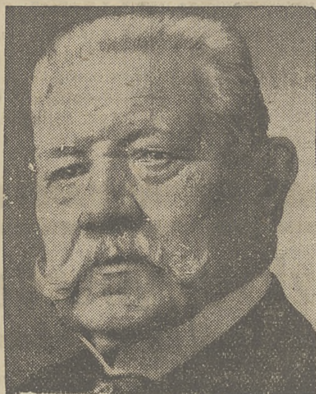
Zainteresowanie wyborami zmniejszyło się. W dniu 3 kwietnia głosowało 86 procent uprawnionych, wczoraj tylko 77 procent.

Zestawienie procentowe głosowania wczorajszego z głosowaniem w poprzednim terminie świadczy o niewątpliwym wzroście popularności Hitlera. Prezydent Hindenburg otrzymał poprzednio 49,6 procent wszystkich głosów, a obecnie 53 procent, czyli absolutną większość Tymczasem głosy, złożone na Hitlera skoczyły z 30,6 na 36,8.

Natomiast komuniści ponieśli wyraźną klęskę, gdyż spadek głosów między pierwszym terminem a drugim wyraża się stosunkiem 13,2 do 10,3 procent.

Dzisiejsza prasa berlińska, zależnie od odcieni, w różny sposób tłumaczy zmianę w nastrojach głosujących. Socjalistyczny „Vorwärts" zwala winę na komunistów, zarzucając im, iż głosowali na Hitlera. Komuniści, przez wywołanie zamętu w Rzeszy Niemieckiej pragną spowodować wojnę domową, by łowić ryby w mętnej wodzie.

Wręcz odwrotnie tłumaczy wynik Hitler, który w ciągu nocy, podczas rozmowy z dziennikarzami kilkakrotnie zaznaczał, że według otrzymanych przezeń ścisłych informacyj, część komunistów głosowała na Hindenburga. Podobno nadszedł taki rozkaz z Moskwy. Hitler nie jest zrażony poniesioną klęską, gdyż wierzy, że wybory do sejmu pruskiego oraz do sejmu bawarskiego przyniosą mu wielkie zwycięstwo, a wtedy, po objęciu władzy w tych dwu największych państwach Rzeszy Niemieckiej, stanie się faktycznym dyktatorem.



MARSZ. HINDENBURG.



ADOLF HITLER.

WRAŻENIA W PARYŻU.

PARYŻ, 11.4. Urzędowy „Petit Parisien" z zadowoleniem zaznacza, że zwolennicy ładu i rozsądku odnieśli w Niemczech zwycięstwo nad żywiołami awanturniczemi.

„Journal" widzi w wyniku wyborów niemieckich wielką niespodziankę, gdyż nikt nie oczekiwał tak wybitnego wzrostu głosów hitlerowskich.

„Petit Journal" i „Echo de Paris" nie ukrywają, że wczorajsze głosowanie zmusza do głębokich rozmyślań. Nie Brüning odniósł zwycięstwo, lecz polityka rewanżystów.

Nawet socjalistyczny „Populaire" przyznaje, że jakkolwiek Hitler wyszedł z wyborów pobity, to jednakże zwyciężył „na punkty". Stało się to, według tegoż dziennika, dzięki poparciu komunistów, co przynosi hańbę Thaelmanowi.

PRASA ANGIELSKA.

LONDYN, 11.4. Dzienniki angielskie wyrażają się naogół powściągliwie o wynikach wczorajszych wyborów w Rzeszy Niemieckiej. Wprawdzie rozsądek odniósł zwycięstwo, jednakże wzrost głosów oddanych na Hitlera, musi zaniepokoić każdego, kto patrzy w dalszą przyszłość. Jako wielką niespodziankę dzienniki podkreślają spadek głosów komunistów.

Według „Timesa" naród niemiecki stoi wiernie przy starym generale, który w dobrych i złych czasach pilnuje interesów Rzeszy Niemieckiej.

„Morning Post" winszuje rządowi niemieckiemu wyników głosowania, zaznaczając, że Europa odetchnie teraz z ulgą.

„Financial Times" wyraża nadzieję, że rozumny i strożny rząd niemiecki, mimo ciężkiego kryzysu, zdoła rozwiązać najboleśniejsze zagadnienia polityki wewnętrznej w drodze legalnej.

ZADOWOLENIE AMERYKI.

NOWY JORK, 11.4. Prasa amerykańska powitała wynik wyborów z żywem zadowoleniem. Być może nastroje ulegną zmianie z chwilą, gdy nadejdzie do Ameryki oficjalny wykaz wzrostu i spadku głosów na poszczególnych kandydatów. Narazie dzienniki stwierdzają że ponowny wybór Hindenburga zapewni spokój nietylko Rzeszy Niemieckiej, lecz i całemu światu.

„New York Times" w imieniu Ligi Przyjaciół Pokoju winszuje prezydentowi Hindenburgowi i wzywa Brüninga do ujęcia władzy w silne ręce.

Brüning podał się do dymisji

Hindenburg chce go zatrzymać.

BERLIN. 11.4. Zgodnie z zapowiedzią kanclerz Brüning odwiedził dziś w południe prezydenta Rzeszy Hindenburga i po złożeniu raportu z przebiegu wyborów, zgłosił własną dymisję wraz z całym gabinetem.

Prezydent Hindenburg prosił kanclerza Brüninga o odstąpienie do zamiarów. Kanclerz zatsrzegł sobie czas do namysłu, wobec czego trudno jest przewidzieć, jakie będą skutki zgłoszonej dymisji.

W kołach politycznych żywo i komentują ten postępek kanclerza, zaznaczając, że są do obsadzenia obecnie dwie teki: ministerstwa spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Na pierwsze stanowisko wysuwany jest dotychczasowy „dyktator cennikowy" dr. Gördeler, a na drugie podsekretarz stanu, von Bulow. Obie teki były dotychczas nieobsadzone.

ś. † p.

P A W E Ł P A W L I K

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 10 kwietnia 1932 r., przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby w Sosnowcu przy ul. Robotniczej Nr. 1 do kościoła parafjalnego w Nowym Sielcu odbędzie się we wtorek dnia 12 kwietnia 1932 r. o godzinie 3 i pół po południu następnie na cmentarz zagórski. Na smutne te obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pozostała w nieutulonym żalu

STROSKANA RODZINA.

W dniu 9 kwietnia 1932 roku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie

ś. † p.

TEODOR SZRETTER

Notarjusz w Będzinie.

W zmarłym tracimy nieskazitelnego i zacnego Szefa.

Cześć Jego pamięci!

PRACOWNICY KANCELARJI.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

wraca w piątek lub sobotę.

WARSZAWA, 11.4 (Tel. wł.). W kołach zbliżonych do rządu stwierdzają, że marsz. Piłsudski nie pojedzie obecnie do Londynu, lecz wróci wprost do kraju. Powrót jego spodziewany jest 15 b.m.

W obecnej chwili marsz. Piłsudski znajduje się na morzu, na statku nie polskim, ale jakim, niewiadomo. Statek ten zawinie do Konstanzy, lub do Tryjestu

Jak się dowiadujemy, mniej więcej w terminie około 15 b.m. powrócić ma również do Warszawy p. premjer Prystor. Wnioskują z tego, że p. premjer istotnie wyjechał na spotkanie p. marszałka Piłsudskiego.

W godzinach popołudniowych w kołach dobrze poinformowanych zapewniano, że marsz. Piłsudski powraca via Konstanca — Bukareszt i że w piątek wieczorem, a najdalej w sobotę rano, przybędzie już do Warszawy.

Potwierdza się wiadomość, że konferencja b. premjerów z prawdopodobnym udziałem p. marsz. Piłsudskiego odbędzie się w Spale 25 b.m. B. premjer prof. Bartel otrzymał już we Lwowie zaproszenie na tę konferencję.

Do narad w Spale w kołach sanacyjnych przywiązują wielką wagę, ponieważ spodziewają się, że konferencja ta ustali wytyczne obecnego reżimu na najbliższą i dalszą przyszłość. W tychże kołach spodziewają się ze spalska konferencja rozstrzygnie szereg zagadnień natury gospodarczej i finansowej.

Sprawa układu węglowego

Kandydaci na komisarzy węglowych.

WARSZAWA, 11.4 (Tel. wł.). W przemyśle węglowym trwają rokowania co do zawarcia układu eksportowego. Gdyby rokowania te nie dały rezultatów pozytywnych, to minister przemysłu i handlu wyda rozporządzenie wykonawcze do dekretu o kontroli obrotu węglem, ustali wysokość składek na wyrównawczy fundusz eksportowy oraz mianuje rządowego komisarza węglowego.

Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają dyrektora departamentu górniczo - hutniczego p. Pechego oraz dyrektora warszawskiej Kasy chorych Kazimierza Rożnowskiego.

Upały w dzień, chłodny wieczór.

WARSZAWA, 11.4. (Tel.wł.). W poniedziałek w Warszawie o godz. 3-ej temperatura dochodziła do 27 stopni Celsjusza. Na ulicach ukazali się spacerowicze ubrani zupełnie po letniemu. Wieczorem się oziębiło i spadł deszcz.

W PRZEDEDNIU POWAŻNYCH PRZESUNIĘĆ POLITYCZNYCH

FLIRT SANACJI Z LIBERAŁAMI?

WARSZAWA, 11.4. O tem, jakie znaczenie posiada w naszych obecnych stosunkach plotka polityczna, wiemy wszyscy najlepiej. W warunkach, w jakich żyjemy, kiedy minister, powiedzmy, reform rolnych, dowiaduje się nagle o powołaniu go do Ministerstwa skarbu, najniespodziewaniej dla siebie samego, kiedy nie wiadomo, kto, kiedy, gdzie i jak — plotka ma swoje wytłomaczenie.

Dziwna rzecz, że plotki się często zjawiają tak, jakgdyby chciały pomóc komuś albo też tak zaćmić położenie, żeby ułatwić sytuację sanacji.

Ot, świeżo znowu pojawiły się pogłoski najdziwaczniejsze.

Zaraz po konferencji premjerów w Spale poczęto mówić o konieczności współudziału większych grup politycznych w pracach i odpowiedzialności za rządy. Było to w całkowitej sprzeczności z enuncjacją, jaką wygłosił na posiedzeniu klubu BB. poseł Sławek, lecz co to komu szkodzi?! Plotka nie potrzebuje rozumować logicznie. W braku logiki i w braku odpowiedzialności leży jej żywotność.

Może ta plotka była usprawiedliwiona zaproszeniem na konferencję prof. Bartla. Bardziej logiczne byłoby przypuszczenie, że do p. Bartla zwrócono się z ofertą objęcia rządu. Lecz o tem jakoś cicho.

Tymczasem teraz mówi się o czemś innem. Zaufanym, w sekrecie, rozpowiada się, że sanacja zabiega o pozyskanie dla siebie... prawicy i ludowców. W prawicy widz. ona, i słusznie, największych swych nieprzyjaciół, których szanuje i zwalcza najbezwzględniej. Ludowców nie szanuje, przyczynia się systematycznie do ich rozbijania.

Ale pogłoski takie, rozpuszczane właśnie dzisiaj, nie są bez ale. Raczej należy w nich widzieć pewien manewr taktyczny. Chodzi tutaj o nic innego, jak o skierowanie uwagi w inną stronę.

Sanacja zabiega o kogoś. A tym kimś są te czynniki polityczne, które swymi wpływami spowodowały, że waluta, tak czuła na wszystkie przejawy polityczne, ani nie drgnęła, które przyczyniły się w administracji i zajęły ten czas, podczas którego pułkownicy przygotowywali się do objęcia władzy.

Szczególnie cenne dla sanacji są te koła dla swych stosunków z wpływowymi kołami na zachodzie, zwłaszcza we Francji. Wiadomości, nadchodzące z Francji zdują się wróżyć powodzenie przy wyborach żywiołom radykalno - lewicowym. A właśnie z temi kołami te żywioły, do których dzisiaj sanacja puka, posiadają zażyłe stosunki.

Plotki na temat wciągnięcia do współudziału rozmaitych czynników politycznych u nas, mają w istocie za zadanie przysłonięcia flirtu sanacyjno - liberalnego, który się już w zakamarkach naszej rzeczywistości rozpoczął. Jak się on powiedzie, to rzecz inna. Lecz się zaczął — to fakt.

Poranna prasa podała, że wczoraj odbyło się u p. Lednickiego przyjęcie z udziałem przedstawicieli rządu: wicepremjera Zawadzkiego, ministra skarbu Jana Piłsudskiego i posła polskiego przy rządzie sowieckim p. Patka. Na przyjęciu tem był obecny również prezes klubu PPS. pos. Niedziałkowski oraz p. Stanisław Thugutt.

Gdy sobie przypomnimy wiadomości z przed kilku dni, iż sanacja szuka kontaktu z lewicą i że kontakt ten miał być nawiązany m. in. przez p. wicepremjera Zawadzkiego, jako szwagra posła Niedziałkowskiego, wczorajsze przyjęcie nabiera specjalnego znaczenia politycznego.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę, drogim nam Zwłokom,

ś. p. JOZEFA CZERNIAKA

a w szczególności: Przewielebnym ks. prob. Krzyżanowskiemu, ks. pref. Baranowiczowi, ks. pref. Jurczyńskiemu, Zarządowi Warsz. Tow. Kop. Węgla, pp. Zygmańskiemu, Brzeżkowi, Bączkowskiemu, Kolegom i Robotnikom, jak również delegacji Gimnazjum żeńskiego im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie, oraz solistom i chórowi, składają serdeczne Bóg Zapłać

ŻONA I DZIECI.

Początek gorączki wyborczej we Francji

Komuniści francuscy usiłowali opanować więzienie.

PARYŻ, 11.4. Wobec zakazu władz francuskich zwołania wiecu przedwyborczego w Saint Etienne, partja komunistyczna wezwała wczoraj swych członków do stawienia się w pobliskiem mieście w Vienne, gdzie obowiązki burmistrza sprawuje sympatyk komunistów.

Wiec pod gołem niebem przeistoczył się w burzliwą demonstrację, zakończoną atakiem na więzienie. Kilkutysięczny tłum opanował przylegające do więzienia ulice, powznosił barykady, umocnione drutem kolczastym i zajął kilka domów prywatnych, które również zabarykadowano. Następnie komuniści przypuścili szturm do bram więzienia, lecz zostali odparci przez strażników.

Nim nadbiegły posiłki policyjne, komunistom udało się wtargnąć na dach gmachu więziennego, gdzie rozpoczęli zrywać blachę, by następnie przedostać się t ądrogą do wnętrza budynku. Zamiarom tym przeszkodziła policja wraz z żandarmerją. Komuniści bombardowali policję kamieniami z okien zajętych domów. Są liczni ranni. W mieście odbywały się w ciągu nocy rewizje i aresztowania. Burmistrz miasta Vienne został złożony z urzędu.

PARYŻ, 11.4. — Z Vienne nadchodzą dalsze szczegóły dotyczące wczorajszych rozruchów. Jak się okazuje, do wiecu komunistycznego przyłączyli się robotnicy miejscowych fabryk włókienniczych, które od dłuższego czasu są nieczynne wskutek ogłoszenia strajku przez związek zawodowe. Liczba strajkujących wynosi 8.000.

W dniu wczorajszym żandarmerja aresztowała trzech przywódców strajku, których osadzono w więzieniu miejscowem. Robotnicy, pod kierunkiem komunistów z St. Etienne przypuścili szturm do więzienia, zamierzając zwolnić aresztowanych. Atakujących odpędził oddział żandarmów z najeżonemi bagnetami.

Barykady wzniesione na placu przed ratuszem. Żandarmerja razem z policją były obrzucone kamieniami, wskutek czego trzech żandarmów i czterech policjantów jest rannych. Awantury trwały do późnej nocy, jednakże nie zrobiono użytku z broni palnej. W szpitalu znajduje się kilkunastu rannych uczestników zamieszek.

Ile wyłudzili bandyci od Lindbergha?

Banknoty wymienione na złoto.

LONDYN, 11.4. — Bawiący od tygodnia w Londynie szef policji stanu New Jersey, Schaeffer wpłacił w ub. piątek 50.000 dolarów do jednego z banków angielskich. Jest to suma, której zażądali bandyci za zwrot dziecka Lindbergha.

Zapytywany przez przedstawicieli dzienników, Schaeffer nie dał wyraźnej odpowiedzi. Oświadczył jedynie, że udało mu się nawiązać kontakt z pełnomocnikami bandytów, z którymi miał spotkanie w Plymouth.

Z drugiej znów strony nadeszła do Londynu wiadomość z Nowego Jorku o dokonaniu wpłaty w sumie 50.000 dolarów przez Lindbergha. Tranzakcję tę przeprowadził Lindbergh osobiście na wyspie City Island, dokąd przyleciał na własnym samolocie. Spotkanie nastąpiło w gabinecie restauracyjnym. Bandyci badali każdy banknot oddzielnie, sprawdzając, czy niema egzemplarzy fałszywych. Umówiono się, że Lindbergh nazajutrz przeleci samolotem nad wyspą Marta Vineyard opodal od wybrzeża stanu Massachussets i przez zrzucenie białej chorągiewki wskaże miejsce, w którem dziecko mogłoby być przeniesione na jacht małżonków Lindberghów.

Pierwsza próba tego rodzaju nie powiodła się wobec złej pogody. Podczas drugiego lotu, który odbył się nazajutrz, sprawcy porwania przerazili się obecności policji i nie zwrócili dziecka, mimo że 50.000 dolarów jest już w ich posiadaniu.

Zniechęcony Lindbergh zakomunikował wobec tego policji numery banknotów, które uprzednio wręczył bandytom. Numery te przetelegrafowano do wszystkich banków amerykańskich.

Dzisiejsza prasa angielska zastanawia się nad pytaniem, ile w istocie kosztowały dotychczas pertraktacje ze sprawcami porwania. Według posiadanych informacyj, bandyci wyłudzili conajmniej 100 tysięcy dolarów.

Jak donoszą, w ostatniej chwili Lindbergh zgodził się wymienić banknoty na złoto, gdyż wobec ujawnienia numerów banknotów, bandyci nie chcą wydać małego Lindbergha.

NOWA AFERA

W KONCERNIE KREUGERA.

SZTOKHOLM, 11.4. Prasa szwedzka donosi o wykryciu nowego skandalu w koncercie Kreugera. Towarzystwo amerykańskie „International Match Co", wchodzące w skład tego koncernu, otrzymało w swoim czasie obligacje skarbu niemieckiego wartości 50 miljonów dolarów. Był to depozyt, pod którego zastaw wydano Kreugerowi pożyczkę.

W lecie ub. roku Kreuger polecił przesłać swe obligacje do Szwecji, gdzie zepnowano je w jednym z największych banków „Skandinaviska Kredit A. B." Pod zastaw tych obligacyj Kreuger uzyskał pożyczkę w wysokości 20 miljonów dolarów. W ten sposób obligacje zostały dwukrotnie zafantowane.

Afera nabiera tembardziej skandalicznego posmaku, że dyrektorowie „Skandinaviska Kredit" dowodzą, jakoby nie wiedzieli o tem, że obligacje już raz były złombardowane w Ameryce, oraz że działali w dobrej wierze, gdyż do dokonania ponownego zastawu namówił ich Kreuger.

Letni

ROZKŁAD JAZDY.

WARSZAWA, 11.4. (Tel.wł.). Letni rozkład jazdy, który normalnie obowiązywał od 15 maja, obecnie ze względu na przypadające w tym czasie Zielone Święta obowiązywać

Wabia-Wabiński

ZA KAUCJĄ NA WOLNOŚCI.

WARSZAWA, 11.4. Aresztowany, w związku z zaginięciem klejnotów, oddanych do naprawy, jubiler Wabia-Wabiński, został wypuszczony na wolność.

Jak już podawaliśmy, Wabia-Wabiński osadzony został w więzieniu na „Pawiaku" przy ul. Dzielnej, poczem, po pierwiastkowem śledztwie, władze sądowe, jako środek zapobiegawczy, zastosowały kaucję, w wysokości 5.000 zł., po złożeniu których aresztowany jubiler mógł być wypuszczony na wolność. Wabia-Wabiński spodziewał się, że tak stosunkowo niewysoką kaucję złoży za niego rodzina, jednak przez kilka dni nikt nie kwapił się z wpłaceniem tej sumy władzom sądowym. Wreszcie w sobotę obrońca oskarżonego jubilera, adw. Lent złożył władzom sądowym zabezpieczenie hipoteczne w wysokości 5.000 zł., dzięki czemu Wabiński został wypuszczony na wolność.

Rozprawa przeciwko niemu odbędzie się dopiero na jesieni.



ZAMACH NA PREZYDENTA BANKU RZESZY.

Na prezydenta Banku Rzeszy Niemieckiej d-ra Luthera, gdy odjeżdżał pociągiem do Bazylei, urządzono zamach rewolwerowy, z którego wyszedł cało. Aresztowano dwóch hitlerowców, którzy odmówili zeznań. Inspiratorem zbrodni miał być 59-letni dr. Rosen z Buenos Aires, który posiada b. burzliwą przeszłość. Po przyjeździe do Europy ogłaszał on w angielskich czasopismach artykuły, propagujące hasła reformy gospodarczej w duchu hitlerowskim. Trzeci uczestnik zamachu zbiegł.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w dwudziestym piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Premje po 5.000 zł. — Nr. 719 38482 57873 58943 138697.

5.000 zł. — Nr. 122348.

3.000 zł. — Nr. 118746.

2.000 zł. — N-ry: 20396 28235 33660 39444 36062 41121 44354 53637 58045 72613 74597 84007 91632 96033 98783 102295 117235 132132 132304 134583 145544 149895.



MADAME HANAU

wydawczyni dziennika paryskiego „Gazette du Franc", o której aresztowaniu donosiliśmy, jest — jak wskazuje jej fotografja — osoba o wielkiej przedsiębiorczości.

O SZKODLIWOŚCI OPOZYCJI

Bezpośrednio po triumfach wyborczych z r. 1930 ogłaszano przy każdej sposobności, że wbrew atakom opozycji, Polska ma pełne zaufanie świata finansowego, gdyż ma większość parlamentarną, „jedyną w Europie". Podobne poglądy wypowiada się i teraz Sanacyjny „Dziennik Poznański" z dn. 7 bm. pisze z okazji dyskusji w prasie francuskiej w sprawie pożyczki dla Polski:

„Kraj nasz jest w tej chwili silny, ma mocną władzę i skonsolidowane podstawy rozwoju — to przedewszystkiem prezmawia do zagranicy. Okoliczność natomiast, co sądzi o naszej polityce wewnętrznej „Robotnik" lub „Gazeta Warszawska" — nie posiada dla decydujących czynników zagranicznych najmniejszego znaczenia".

Inaczej jednak pisze „Czas" krakowski. Z okazji nieudzielenia pożyczki Polsce, cytując znany artykuł socjalistycznego dziennika „Populaire" ten organ konserwatystów sanacyjnych daje nauki naszemu obozowi, że

„agitacja niehamowana obywatelskiem uczuciem odpowiedzialności — może być wyzyskana dla celów antypaństwowych... Tego właśnie poczucia brakuje całej opozycji, dla której każdy sposób jest dobry, byle rządy obecne zniesławić, zohydzić, przez to osłabić.

że przytem często może ucierpieć interes państwa, nad tem przywódcy opozycji widocznie nie zastanawiają się wcale. Nic dziwnego, że z ich arsenału czerpią broń przeciwko Polsce nasi nieprzyjaciele".

A więc szkodzi opozycja zagranicą, czy nie szkodzi — powinni się ci panowie porozumieć, by pisać jedno albo drugie. Zarzut, że opozycja przeszkodziła udzieleniu pożyczki, mógłby wbić w dumę niejednego opozycjonistę. Ale ta duma byłaby nieusprawiedliwiona. Naszem zdaniem, gdyby w Polsce wogóle opozycji nie było, gdyby nic nie wolno było mówić w Sejmie, a prasa opozycyjna byłaby zamknięta, to uzyskanie kredytów zagranicą byłoby jeszcze trudniejsze.

Nie powiodło się we Francji i trzeba znaleźć „kozła ofiarnego". Ma być nim opozycja, która mówi i pisze złe rzeczy o rządach w Polsce. Chyba gdzieś na zapadłej prowincji może sobie ktoś wyobrazić, że zagraniczni kapitaliści wykorzystują to, co pisze o rządzie opozycja i na tej podstawie decydują o udzieleniu kredytów lub o ich odmowie... Każda opozycja źle pisze o rządzie — jej głosy wtedy tylko mają jakiś walor, gdy mówią prawdę. A o tem, co się w Polsce dzieje zagranica wie lepiej, niż prasa opozycyjna. Ma ona swoje własne informacje.

Finansista zagraniczny swój pogląd o kraju, o jego zdolności kredytowej, układa przedewszystkiem na podstawie cyfr: bilansów banku emisyjnego, statystyki handlu zagranicznego, zestawień z wykonania budżetu itd. Te cyfry mają rozstrzygające znaczenie. Powtóre wymownym bardzo dla niej jest także i brak niektórych cyfr, np. bilansu rezerw skarbowych — milczenie w tym zakresie nie podnosi kredytu państwowego. Po trzecie zagraniczni finansiści orjentują się wedle osobistego kontaktu z przedstawicielami finansów polskich, o których wiedzą i których znają. Wiedzą o prezesach banków państwowych, stykają się z różnymi stałymi i doraźnymi delegatami finansowymi. Daleko więcej to znaczy, niż najzłośliwsza nawet opozycja.

Zarzuca się nam, że w naszej krytyce nie mamy poczucia odpowiedzialności, gdyż zwalczamy rząd. Oczywiście, że go zwalczamy — nakazuje nam to poczucie odpowiedzialności za losy narodu i państwa. Mamy głębokie przekonanie, że gdyby to, co jest obecnie w Polsce, trwało dłużej, byłoby jeszcze gorzej. Staramy się oddzielić rządy, grupę rządzącą od państwa, nie uważamy, by z nią nierozerwalnie była związana przyszłość narodu. I w tem znaczeniu chcemy szerzyć zaufanie kraju i zagranicy. Dlatego jesteśmy optymistami. Ci wszyscy, którzy chcieli nas postawić poza nawias życia politycznego w Polsce, którzy usiłowali wszelkiemi sposobami nas wytępić, zniszczyć, którzy chcieli świat przekonać, że poza nimi niema już nikogo w Polsce, nie powinni chyba mieć pretensji o nasze stanowisko. Nie mogą oczekiwać, że będziemy uprawiali „liberyjną" opozycję. Tę funkcję spełniają konserwatyści sanacyjni. Nikt im tej roli nie zazdrości, ale niechaj nam nie dają nauk moralnych.

ROMAN RYBARSKI.

Powrót żydów
DO EGIPTU.

Według wiadomości z Londynu, w końcu kwietnia król egipski Fuad ma się udać do Jerozolimy, gdzie odbędzie ważną konferencję z wysokim komisarzem Anglji w Palestynie.

Przedmiotem tej konferencji ma być przyłączenie Palestyny, jako oddzielnej jednostki administracyjnej, do królestwa Egiptu.

Krok ten podobno jest zaproponowany przez rząd angielski, który w ten sposób chciałby się zwolnić z obowiązków, wypływających z deklaracji Balfoura, wobec żydów.



DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH NA WODZIE.

Ciekawą demonstrację, coprawda dość kosztowną, urządzili bezrobotni w Amsterdamie. Wynajęli pewną ilość łodzi, na niektórych z nich osadzili plakaty agitacyjne i jadąc za wielką łodzią motorową, która je długim rzędem wlokła przez wszystkie kanały Amsterdamskie, protestowali w ten sposób przeciwko bezrobociu.

DEKRET WĘGLOWY
I JEGO KONSEKWENCJE.

Opublikowane przed kilku dniami rozporządzenie z mocą ustawy o regulowaniu produkcji i obrotu węglem ma charakter wybitnie etatystyczny. Wywołało ono szereg odgłosów i krytycznych uwag.

Organ przemysłu **„Kurjer Polski"** podkreśla, że ustawa przewiduje daleko posuniętą ingerencję urzędników w organizację wewnętrzną pzemysłu węglowego, przyczem przemysłowcom pozostanie jedynie swoboda... zaciągania długów. Czy jednak urzędnicy państwowi potrafią gospodarować w kopalniach?

Wątpić należy — pisze „KURJER POLSKI" — Od kiedy to bowiem urzędnicy potrafią lepiej organizować, produkować i sprzedawać, niż przemysłowcy i kupcy? Czy od czasu, gdy dowiedli tego świetnemi wynikami bilansowemi w przedsiębiorstwach państwowych? Ślady tegi widoczne są nietylko ze sprawozdań tych przedsiębiorstw, ale i z wejrzenia w działalność banków państwowych, udzielających im obficie kredytów i zmuszonych dokonywać w tych przedsiębiorstwach licznych odpisów na straty, z tego powodu nie wpadające tak łatwo w oczy!

Zresztą pocóż tak daleko sięgać? Wystarczy zatrzymać się przy stosunkach kopalnianych. Państwowa kopalnia mająca uprzywilejowane dostawy rządowe, Brzeszcze, pomimo wielomiljonowych dotacyj w ostatnich latach powiększa tylko zadłużenie. Państwowy „Skarbofer m" zaś posiadający kopalnie pracujący przy najidealniejszych w Europie warunkach nie płaci nawet należnej rządowi tenuty, ostatnio zaś zwolnił kilkuset robotników. Głosy, które się odezwały w obronie projektu, ten moment zwalniania robotników podnosiły właśnie jako bardzo istotny. I oto co się pokazuje? Kilkuset robotników zwalnia właśnie kopalnia państwowa!

A wreszcie pytanie:

Kto w tych nowych warunkach unormowanych przez ustawę ma ponosić odpowiedzialność za bieg spraw w przemyśle węgloym i w eksporcie? Najwidoczniej przemysł nic, tylko organ wykonujący zarząd przymusowy, a więc państwo.

Katowicka **„Polonia"** rozważa twierdzenie pism sanacyjnych, że dekret węglowy zapobiegnie redukcjom na kopalniach.

Hasłem sanacji: „Bujać, to my!" To też bujają gazetki sanacyjne swych naiwnych czytelników, ile tylko wlezie, obiecując zrozpaczonym z powodu ciągłych świętówek i nieustających redukcyj górnikom śląskim i wynędzniałym skutkiem niedawnego strajku górnikom dąbrowskim różne cuda, w których spełnienie sami nie wierzą.

Bo i jakiż wpływ może mieć cały ten dekret, kontrola, przymusowa organizacja, fundusz wyrównawczy itd. na utrzymanie eksportu, w chwili, gdy zachowanie zdobytych ongiś rynków przestało zupełnie być kwestją naszej zdolności konkurencyjnej, lepszej czy gorszej ceny, a zawisło w zupełności od tego, czy i w jakim stopniu wartość naszego eksportu węgla zdołamy skompensować wartością importu z tych samych krajów.

Zdaniem **„Polonji"** dekret, o ile zostałby wprowadzony w życie,

realizuje w najszerszym zakresie gospodarkę państwową w przemyśle węglowym, pozostawiając właścicielom kopalń jedynie troskę starania się o kredyty i swobodę ponoszenia ewentualnych strat. W ten sposób ani nie osiągnie się zamierzonych celów, tj. utrzymania eksportu, na co ani rząd ani przemysł nie mają żadnego wpływu i zapobieżenia dalszemu spadkowi produkcji i wzrostowi bezrobocia, ani też nie uwolni się przemysłu od coraz groźniejszych trosk finansowych. Ten stan długo trwać nie może. Gdyby bowiem pod wpływem dekretu dojść miało do finansowego załamania się przemysłu węglowego, to odpowiedzialność za katastrofę, z jaką fakt ten byłby połączony dla rzesz robotniczych i dla całego zagłębia węglowego, spadłaby w zupełności na rząd. Jeśli chce się przymusowo gospodarować w przemyśle węglowym, to trzeba również wziąć na siebie ciężary i ryzyko finansowe, z gospodarką taką połączone.

Można się godzić albo nie godzić z upaństwowieniem środków produkcji, a w szczególności górnictwa węglowego, ale w każdym razie domagać się trzeba konsekwentnej polityki gospodarczej. A konsekwencją dekretu o obrocie węglem musi być prędzej czy później upaństwowienie przemysłu węglowego.

Młodzież w Sowietach
za powrotem do moralności.

(KAP) W łonie młodzieży sowieckiej ostatnio daje się wyraźnie zauważyć tendencja do powrotu do moralności. W sprawach seksualnych t. zw. „teorja szklanki wody", czyli uważania, że zagadnienia w tej dziedzinie mają tyle do czynienia z moralnością, co wypicie szklanki wody, zaczyna coraz bardziej tracić grunt pod nogami. Również w Sowietach pewne koła dochodzą do przekonania, że nieuwzględnianie w życiu seksualnem pewnych zasad oznacza niezwykle niebezpieczeństwo nietylko dla jednostek ale również dla całego państwa. Znamiennem jest, że już na jesieni 1928 r. w czasie „czystki" wykluczono z partji komunistycznej wielu członków z powodów moralnych. Zdawałoby się to dziwnem w Bolszewji, gdzie przestał niemoralność jest dopuszczalna i stała się rzeczą codzienną, ale najczęstszym powodem usunięcia z partji był właśnie fakt zbyt częstego zmieniania żon.

To też młodzież rosyjska zaczyna sobie zadawać pytanie, jaka przyszłość może czekać „komsomolców" jeśli seksualne rozluźnienie obyczajów pójdzie dalej w tem samem co dotychczas tempie.

Bardzo znamienny jest również w literaturze młodych pisarzy nawrót do moralności. Cały szereg nowych powieściopisarzy rosyjskich, opierając się na smutnych doświadczeniach z niedalekiej przeszłości, wyraźnie wykazuje tenedencje w tym kierunku, co więcej: nawołuje do moralnej dyscypliny, co obecnie nie stanowi już objawu „burżujskiej reakcji".

Wiedy więc, gdy przepisy prawne nie przestrzegają dyscypliny moralnej, występuje elita młodzieży sowieckiej i próbuje dowieść konieczności istnienia takiej dyscypliny.

Z DNIA.

BAŁWOCHWALSTWO.

Do jak obłędnych objawów dochodzi bałwochwalstwo, przykładem może być artykuł pt. „Nasz Bohater", ogłoszony w „Wiad. Mińsko-Mazowieckich" (nr. 6 z 19 marca rb.) pióra p. J. Bochniaka, zastępcy inspektora szkolnego w Sochaczewie:

„**Nasz Bohater.** Historje poszczególnych narodów, co pewien czas rejestrują nazwiska swoich bohaterów. Nasza historja również zarejestrowała szereg nazwisk wiekopomnych. Osobistości te, pochodzące z różnych sfer społecznych, zawsze nastawiały swoje wysiłki w jednym kierunku, odpowiadającym specjalnym uzdolnieniom, zaś na inne dziedziny życia ich poczynania promieniowały tylko pośrednio. I to zazwyczaj po śmierci dopiero imiona ich wypływały z chaosu inwektyw, pretensyj, zawiści i małości.

Marszałek Piłsudski zajął zupełnie inne stanowisko już za życia w naszych dziejach. Opanował poprostu **wszystkie dziedziny** naszego narodowego bytu, wtargnął w obręb naszych militarnych i społecznych pomyśleń oraz **ujarzmił** polską twórczość. Najdziwniejsze jak szybko owładnął olbrzymie obszary myśli polskiej współczesnej równolegle do swoich pociągnięć. Na **chwałę jego imienia poszło wszystko,** co tylko żyło wielkiego i zdolnego w narodzie. Pominę sprawę **powstania Polski,** walk orężnych itd.

Spójrzmy na powagę imienia polskiego zagranicą, tak dziwnie i ściśle złączonego z imieniem Józefa Piłsudskiego, chociaż w okresie wielkiej wojny nie poszedł z t. zw. Ententą. **Zrozumiały mocarstwa,** że nie mógł on iść inaczej w chwili ówczesnej. Jeżeli się cofniemy myślą wstecz, to się przekonamy, że ilekroć „Polski Orzeł" odszedł w sulejowskie zacisze, **bladło imię Polski** na szachownicy państw i odwrotnie, rozbłyskiwało, gdy wracał on do steru państwa.

Spójrzmy na kolosalne zmiany w pedagogji obecnej w sprawie **ideału wychowawczego,** na gwałtowny a jednocześnie nieustępliwy zalew poczucia obywatelskiego, zrozumienia zasady państwowości, wreszcie na piśmiennictwo, sztukę, prawie **wszystko głosi chwałę** Piłsudskiego.

Na wielkich walcach maszyny współczesnej skrapla się niepowstrzymanie i gęsto imię i wola nieugięta Piłsudskiego. Włodarzenie Jego obejmuje całokształt kraju i nadaje mu odmienną formę, wtłacza w odmienne a stałe kategorje. **Nie było w dziejach ludzkich** podobnego włodarstwa.

Wprawdzie narzekają ludziska, jak Polska długa i szeroka, że „nic się nie zmieniło" od czasu gdy marszałek ujął osobiście ster władzy w swoje ręce. W każdej jednak dziedzinie życia państwowego widać pozytywne rezultaty. — **J. Bochniak".**

KTO JEST AUTOREM PROGRAMÓW POLSKIEGO RADJA?

W związku z licznemi skargami na układ programów radjowych, a w szczególności na treść niektórych „odczytów", informują, że bezpośrednią odpowiedzialność za produkcje „Polskiego Radja" ponosi tak zwana rada programowa. Przewodniczącym tej rady jest generał Stachiewicz, który za tę funkcję pobiera pensję w sumie 2.300 zł. miesięcznie. Gen. Stachiewicz pozostaje w służbie czynnej i jest szefem wojskowego biura historycznego.

„POWIEDZIEĆ ROBOTNIKOM PRAWDĘ!"

Przyszłość naszych ośrodków przemysłowych.

Poseł do Sejmu śląskiego p. Czesław Chmielewski omawia konsekwencję, płynącą z kurczenia się naszego przemysłu. Wnioski posła Chmielewskiego, który sprawę tę poruszył na łamach „Polonji" w artykule pt. „Powiedzieć robotnikom prawdę", odnoszą się wprawdzie tylko do Śląska, są jednak aktualne i dla naszego Zagłębia, gdzie produkcja przemysłowa kurczy się, bezrobocie wzrasta i niema nadziei na poprawę konjunktury.

Poseł Chmielewski uważa, że w pierwszych latach niepodległego państwa rozszerzono ponad potrzebę produkcję przemysłową, wykorzystując w całości możliwości produkcyjne wielkiego przemysłu.

„Myśl o tem, że trudności wywołane dysproporcją pomiędzy produkcją a zapotrzebowaniem staną się kiedyś niepokonalne nietylko dla samych przemysłowców, ale i dla naszego państwa, nie zyskała sobie ani wówczas, ani przez dziewięć lat następnych praw obywatelstwa. Przyszłość przemysłu w jego rozmiarach z r. 1913 wydawała się powszechnie zapewnioną, a temsamem zapewnionym wydawał się los 120 tysięcy robotników, zatrudnionych w naszym przemyśle węglowym i żelaznym. W tych warunkach mogła wydawać się również uzasadnioną polityka nadmiernych inwestycyj celem podniesienia zdolności wytwórczej naszego ciężkiego przemysłu".

Nie nastąpiło pod tym względem otrzeźwienie po wybuchu t. zw. wojny celnej z Niemcami, którzy zamknęli granice dla przywozu węgla z Polski, a strajk węglowy w Anglji, który wywołał zwyżkę eksportu węgla polskiego na rynki skandynawskie, odsunął na lat kilka moment decydującego przesilenia w naszym przemyśle węglowym.

Obecny jednak kryzys postawił problem ten w całej jaskrawości. Polska traci rynki węglowe zagran., eksport zaś żelaza nigdy nie rokował realnych możliwości. W tych warunkach pozostaje jedno: **ograniczenie wytwórczości przemysłu żelaznego i stalowego oraz wydobycia węgla zasadniczo do poziomu około 60 proc. stanu z roku 1913.** „Odpowiada to tym możliwościom eksportowym, jakie pozostały i jakie da się, być może utrzymać, oraz przewidywanem na okres najbliższych lat spożyciu na rynku wewnętrznym".

A teraz sprawa najważniejsza. Co zrobić z robotnikami, zatrudnionymi w przemyśle, a dziś skazanymi na bezrobocie i nędzę?

— **Byłoby lekkomyślnością i igraniem z nędzą tych mas obiecywanie im, że wrócą rychło do pracy.**

Dzielenie tej skromnej ilości pracy pomiędzy wszystkich chętnych do pracy nie osiągnie żadnego celu. Wszelkiego rodzaju urlopowanie robotników ma sens i cel wtedy tylko, gdy chodzi o przesilenie gospodarcze, którego kres możemy rychło przewidzieć. Traci ten sens — gdy ma się stać środkiem, stosowanym przez dziesiątek conajmniej lat.

Trzeba się dziś zdobyć na odwagę powiedzenia tym tysiącom robotników, że ich warsztaty pracy ani za rok, ani za lat trzy nie otworzą swych bram. Nawet i wtedy nie, gdy minie kryzys!

Ale gdy się to powie, trzeba jednocześnie wskazać drogę, na której znajdą nową egzystencję — trzeba przejście do nowego zawodu ułatwić i umożliwić. Nie wydaje się możliwem, by znaleziono inne wyjście, niż kolonizowanie południowej części naszego województwa oraz naszych kresów wschodnich i południowo - wschodnich przy pomocy bezrobotnych zapomóg państw. tembardziej, że o emigracji poza granice kraju nie może być dziś i na długie lata mowy.

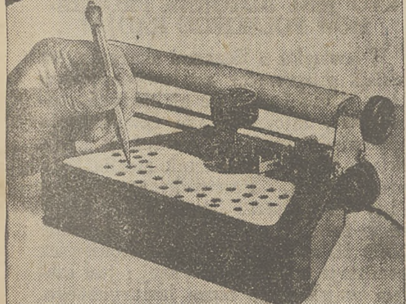
W polityce społecznej otwierają się w tych warunkach dwie drogi:

Pierwsza to: „pozostawić wszystko biegowi wypadków i własnej przedsiębiorczości pozbawionej pracy ludności", bo „kryzys to ciężka choroba, na którą niema lekarstwa", „organizm społeczny musi ją przetrzymać" itp. Jest to droga najwygodniejsza, nie wymagająca żadnych wysiłków rządu i społeczeństwa — ale za to grożąca wybuchem rozpaczy i zniszczeniem wielu wartości moralnych i materjalnych.

Druga, to planowa, przemyślana, dysponująca należytemi środkami, akcja przebudowy podziału zawodowego i społecznego ludności polskich okręgów przemysłowych. Akcja przywrócenia naruszonej przez zaborczą politykę gospodarczą równowagi ilościowej pomiędzy ludnością rolniczą a ludnością zatrudnioną w przemyśle — ze wszelkiemi konsekwencjami, jakie z tego kroku wynikają dla państwowej polityki podatkowej, kredytowej i budżetowej...

Nie potrzeba chyba uzasadniać konieczności wejścia na drogę drugą. Tylko ślepi i głusi mogą wędrować po pierwszej.

Sprawa, poruszona przez posła Chmielewskiego, jest tak aktualna i tak żywotna dla naszego ośrodka przemysłowego, że powinna poruszyć naszą opinję i znaleźć echo w środowiskach, które myślą o przyszłości Zagłębia.



Elektryczna maszyna do pisania, wynaleziona przez Szwajcara Pelletona, ma tak prostą konstrukcję, że koszt jej wynosi zaledwie 2 dolary. Wynalazca nazwał ją studencką maszyną do pisania.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Wtorek	**Dziś** Juljusza **Jutro** Hermenegildy Wschód słońca 4 m. 46. Zachód „ 18 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Noc w raju.
PALACE: Światła wielkiego miasta.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Dwaj malcy i rewja.

DĄBROWA
ARS: Dzikie pola.
WANDA: Jej chłopczyk.

ZAWIERCIE.
STELLA: Dzikie pola.
ARLEKIN: Wygnańcy r. 1905.

× **OSOBISTE.** Pochodzący z Sosnowca redaktor Wacław Soyda, wydawca „Dziennika Polskiego" w Detroit, został wybrany prezesem Syndykatu dziennikarzy polskich w Stanach Zjednoczonych. Wyboru dokonano na walnym zjeździe polsko - amerykańskich dziennikarzy, jaki odbył się w dniach 19 i 20 marca b.r. w Chicago.

× **Z ŻYCIA HARCERSTWA W GRODŹCU.** W ub. niedzielę odbyło się przyrzeczenie harcerskie członków plutonu szkolnego 6 zagłęb. drużyny harcerskiej im. St. Żółkiewskiego w Grodźcu. Przyrzeczenie przyjął p. Woźniak Jan plut. Z. H. P. Pluton prowadził p. Strojny Franciszek, nauczyciel szkoły nr. 2. Organizacja wykazuje dużą żywotność dzięki poparciu miejscowego K. P. H. z prezesem dr. Karszem na czele.

× **MODŁY NA INTENCJĘ ODWRÓCENIE KRYZYSU.** Katolicka Agencja prasowa donosi: Wobec przeciągającego się kryzysu gospodarczego w naszym kraju, który powoduje znowu jeszcze groźniejszą depresję moralną wśród naszych rodaków. Sodalicje Marjańskie, grupujące się przy Jasnej Górze w Częstochowie, w porozumieniu z OO. Paulinami i władzą kościelną, postanowiły zorganizować zbiorowe modły w całej Polsce w formie nowenny do Najśw. Marji Panny, jako Królowej Korony Polskiej, na intencję odwrócenia od naszej Ojczyzny tak kryzysu materjalnego i ekonomicznego jak również duchowego i moralnego. W tym celu obrane zostały na wspomniane ogólne modły dwa okresy: pierwszy od dnia 24 kwietnia z zakończeniem w dniu 3 maja, jako w dniu uroczystości Królowej Korony Polskiej, a zarazem i święta narodowego, drugi — w sierpniu, który zakończony będzie przez triduum w dniach 13, 14 i 15 sierpnia, t.j. w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, a zarazem pamiątki „Cudu nad Wisłą" z 1920 roku, czyli jawnego pośrednictwa Najśw. Marji Panny w wysłuchaniu przez Boga próśb, zanoszonych o ocalenie Ojczyzny.

× **WALNE ZEBRANIE STOLARZY I CIEŚLI W CZELADZI.** 17 b.m., o godz. 10 rano w lokalu p. Miodyńskiego, odbędzie się walne zebranie cechu stolarzy i cieśli w Czeladzi, na którem po sprawozdaniu nastąpi wybór zarządu. 2551

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. rekordowa sztuka w 3 aktach E. Rice'a „ULICA". Początek o godz. 8.30 wiecz.

W próbach znakomita lekka komedja w 3 aktach Armonta i Gerbidona „SZKOŁA KOKOT", w której wystąpi po raz pierwszy i przypomni się publiczności Sosnowca, nowopozyskana i utalentowana artystka, p. Wanda Zbierzowska.

W BĘDZINIE.

W środę 13 kwietnia w sali „Nowości" teatr miejski z Sosnowca wystąpi dwukrotnie: o godz. 6 popoł. i o 9 wiecz. w rewelacyjnej sztuce w 3 aktach E. Rice'a p. t. „ULICA", która na scenie sosnowieckiej grana była 15 razy z wielkiem powodzeniem. Ceny od 1 do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 12 — „Damy i huzary".

× **ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W BĘDZINIE** odbędzie się dziś 12 b.m. w izbie harcerskiej przy ul. Sączewskiej 5 o godz. 19 względnie o godz. 19.30 w drugim terminie.

× **W KOŁACH URZĘDNICZYCH** Warszawy wysuwana jest myśl przywrócenia w stolicy połowy skreślonego dodatku stołecznego, a to wobec zwiększającej się drożyzny. W ten sposób urzędnicy, którym ten dodataek w wysokości 20 proc. obcięto, odzyskaliby 10 proc. swych poborów. Równocześnie jednak w kołach rządowych, które podobno odnoszą się do tego projektu przychylnie, mówi się o dalszej 10 proc. obniżce pensyj urzędniczych na prowincji.

× **„POWSZECHNIAK".** Z uznaniem należy powitać fakt powstania pisemka dziatwy szkół powszechnych Zagłębia Dąbr. p.t. „Powszechniak". Inicjatorzy mimo trudności wcielili projekt w czyn i dotychczas wyszły już trzy numery „Powszechniaka", wypełniony całkowicie przez młodzież szkolną. Opiekunom i redakcji uczniowskiej życzyć należy, aby ich praca przyniosła jaknajowocniejsze rezultaty.

× **REWIZJA GOSPODARKI MIEJSKIEJ W CZELADZI.** Jak się dowiadujemy, prowadzona od kilku już miesięcy rewizja gospodarki miejskiej w Czeladzi, o czem przed kilku dniami pisaliśmy, trwa w dalszym ciągu.

Dotychczas sprawdzone zostały poszczególne pozycje, pod względem rachunkowym, obecnie zaś badana będzie celowość wydatków.

Ostateczny rezultat prac komisji, które potrwają jeszcze pewien czas, a które budzą duże zainteresowanie, zostanie ogłoszony.

× **ROZLOSOWANE PREMJE NA WYSTAWIE OBRAZÓW.** W dniu 10 b.m. na wystawie obrazów grupy „Niezależnych" rozlosowane premje padły na następujące numery: nr. 84 — pejzaż Badowera, nr. 163 — akwaforta Cyglera, nr. nr.: 137, 27 i 23 — po jednym miedziorycie Araszkiewicza. Premje mogą być odebrane codziennie (od godz. 12 do 13) u p. Br. Góreckiego w Sosnowcu (Legjonów 29), za okazaniem biletu wstępu na wystawę, oznaczonego numerem wylosowanym. Premje, które nie zostaną odebrane do dnia 1 maja r.b., przechodzą na własność Tow. artystyczno - literackiego.

Jubileusz

FIRMY „P. KUCHARSKI".

W ubiegłą niedzielę w mieszkaniu prywatnem pp. Pawłostwa Kucharskich odbyło się zebranie towarzyskie z racji przypadającej w tych dniach 25 rocznicy istnienia firmy „P. Kucharski" w Sosnowcu. W zebraniu tem wziął udział: ks. szambelan Plenkiewicz, przedstawiciele Izby przemysłowo - handlowej, szkolnictwa handlowego, organizacyj kupieckich z całego Zagłębia i prasy.

Przemawiali pp.: ks. szamb. Plenkiewicz, Misiórski, wizytator Witkowski, dyr. Namysłowski, wiceprezes Gruszczyński, mg. Gadomski, Z. Salski i inni, składając jubilatowi życzenia dalszego rozwoju jednej z najsilniejszych polskich placówek handlowych w Sosnowcu.

Do licznych życzeń dołączamy również swoje najserdeczniejsze życzenia, aby jubilat doczekał złotych godów z polskim handlem, którego jest wybitnym reprezentantem na terenie Zagłębia.

× **CZĘŚCIOWY STRAJK.** Strajk robotniczy w fabryce Zieleniewskiego w Dąbrowie, który wybuchł w ub. tygodniu na tle wstrzymania deputatów węglowych, częściowo trwa nadal. W dniu wczorajszym stawiło się do pracy w wydziale mechanicznym 40 robotników, pozostali zaś, w liczbie 85 strajkowali.

× **ODKAŻANIE STAJEN I CHLEWÓW.** Celem zapobieżenia inwazji i rozszerzaniu się zaraźliwych chorób zwierzęcych, powodujących poważne straty w gospodarstwach, Magistrat m. Sosnowca zarządził, jako środek zapobiegawczy ogólne wiosenne odkażenie wszystkich stajen, obór, chlewni i kurników na terenie m. Sosnowca. Odkażenie ma być dokonane w sposób następujący: ściany, sufity, podłogi, drzwi i odrzwia stajen, obór, chlewni i kurników oraz grzęd w kurnikach po dokładnem oczyszczeniu i oskrobaniu powinny być dwukrotnie wybielone wapnem; żłoby, drabiny, koryta i wszelkie inne naczynia służące do karmienia i pojenia zwierząt domowych powinny być wyszorowane gorącym ługiem; łańcuchy służące do wiązania zwierząt domowych powinny być wyprażone w ogniu, zaś kantary i uzdzienice wyszorowane gorącym ługiem; nawóz ze stajen, obór, chlewni i kurników, a także z gnojówek powinien być przed rozpoczęciem odkażenia wywieziony w pole i z chwilą kiedy to będzie możliwe natychmiast przyorany; odkażenie obór, stajen, chlewni i kurników powinno być rozpoczęte bezzwłocznie i ukończone do dnia 14 kwietnia rb.

× **BRUTALNA NAPAŚĆ.** 23-letni Edward Janeczko, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Słowackiego 22, spacerując onegdaj około godziny 9 wieczorem ze swą znajomą 20-letnią W. B. w pobliżu domu w pewnej chwili rzucił się na nią, usiłując dokonać gwałtu. Napadnięta poczęła głośno wzywać pomocy, skutkiem czego brutalny młodzieniec pozostawił ją na polu, sam zaś zbiegł. Zawiadomiona o brutalnej napaści policja Janeczkę zatrzymała do czasu ukończenia dochodzenia.

× **WŚRÓD GOŁĘBIARZY.** W sierpniu ub. r. trzej bracia Oziębałowie (Będzin, Ksawerowska 41) pokłócili się z kolegami o gołębie. Kłótnia przybrała gwałtowny charakter i zamieniła się w bójkę. W chwili gdy doszła do kulminacyjnego punktu, ulicą Ksawerowską przechodził 19-letni Zygmunt Kania. Edward Oziębała, zobaczywszy Kanię, rzucił w niego kamieniem. Cios wymierzony był celny, roztrzaskał Kani czaszkę i uszkodził oponę mózgową. Obecnie Sąd okręgowy skazał 18-letniego E. Oziębałę za ciężkie uszkodzenie ciała na 18 miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.

× **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA.** W ubiegłą sobotę mieszkaniec Sosnowca, Włodzimierz Chmielewski (Robotnicza 18), pochwycony został w lokalach urzędu pocztowego w Katowicach, w momencie „operowania" kieszeni żony inwalidy, Matyldy Bagszyk, zamieszkałej w Katowicach. Złodziejaszka, który ze zrabowaną gotówką, w kwocie 90 złotych, zamierzał zbiec, pochwycono i oddano w ręce sprawiedliwości. Zrabowaną gotówkę oddano z powrotem poszkodowanej.

Wypłata zaległości
I WIDOKI NA ZATRUDNIENIE 500 ROBOTNIKÓW.

W dni uwczorajszym zamknięte zostały na 6—8 tygodni huty „Franciszek” i Konopiska, należące do Zakładów Modrzejowskich.

Wczoraj wypłacona została pierwsza rata zaległych wypłat robotnikom w Hucie Katarzyna, tym robotnikom, którzy zredukowani zostali w dniach 28 marca i 2 kwietnia. Jedna trzecia część zarobków zaległych wypłacona zostanie następnie w sobotę i jedna trzecia w przyszłym tygodniu.

W związku z pożyczką w wysokości 4.900.000 zł., którą Zakłady Modrzejowskie otrzymają po 15 bm., z sumy tej uregulowane zostaną wszystkie należności robotnikom, zatrudnionym obecnie w tych zakładach.

W rozmowie z delegatami robotniczymi wiceminister Gallot przyrzekł, że od 1 maja wypłaty odbywać się będą regularnie, jak również oświadczył, że w przyszłym miesiącu znajdzie zatrudnienie w Zakładach około 500 robotników.

Sprawa szkoły
GÓRNICZO - HUTNICZEJ.

Podana przez nas krążąca po Zagłębiu pogłoska o rzekomem projekcie władz centralnych przeniesienia szkoły górniczo - hutniczej z Dąbrowy do Katowic, wywołała w szerokich sferach Zagłębia zrozumiałe poruszenie, stając się tematem licznych rozmów, przyczem ujawniła się rzadko spotykana jednomyślność, mianowicie ogólna opinja, że gdyby istotnie projekt miał być zrealizowany, należy bezwzględnie przeciwstawić się jego wykonaniu. Jednocześnie zarówno władze samorządowe, jak i liczne instytucje oraz zrzeszenia i organizacje wyraziły pogląd, iż w żadnym razie nie dopuszczą do przeniesienia uczelni, tak silnie związanej z Zagłębiem. Nie ulega więc wątpliwości, iż czyjeś, być może pobożne życzenia, pozostaną w sferze projektów, jako niewykonalne.

Wieczór artystyczny
W GIMNAZJUM IM. STASZICA.

Dnia 9 b.m. urządziło Koło samopomocy uczniów gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu „wieczór artystyczny” przy współudziale uczenic gimnazjum im E. Plater i szkoły handlowej im. król. Jadwigi.

Bogaty program wieczoru podzielony został na trzy części. W części pierwszej po krótkiem przemówieniu, poświęconem Tetmajerowi, wykonano „Legendę Tatr”, obrazek góralski, oparty na motywach tetmajerowskich w niezwykle pomysłowej inscenizacji prof. Wyspiańskiego. Dużo uroku dodały powyższemu obrazkowi ładnie wykonane piosenki góralskie: „Raz se beło dwóch juhasów”, „Kiej ide w las”, „Kiej Janicka wiedli od lewoce” a zwłaszcza „Hej Krywaniu, Krywaniu wysoki”, do której melodję skomponował prof. Wyspiański.

W drugiej części odegrano operetkę liryczno - komiczną w jednym akcie p.t. „Kwiaciarka” prof. Powiadowskiego, który mimo przejścia na emeryturę zgodził się na wystawienie tej operetki, nigdzie dotychczas nie granej, w gimnazjum, w którem tyle lat pracował, i sam zajął się jej stroną muzyczną. Reżyserja spoczywała w rękach prof. Wyspiańskiego. Operetka powyższa stała się „clou” całego programu, nietyle dzięki treści ile przez muzykę znanego i ogólnie cenionego na terenie Zagłębia kompozytora. Obok melodyjnej uwertury, kilku pięknych piosenek, tercetu, subtelnego duetu i finału, na pierwszy plan wybijały się dwa melodramaty, w których muzyka świetnie odzwierciadlała i zarazem spotęgowała nastrój, panujący na scenie. Zachwycona publiczność kilkakrotnie przerywała operetkę burzliwymi oklaskami, a po skończeniu zgotowała prof. Powiadowskiemu gorącą owację.

W ostatniej części, humorystyczno-wokalnej na wyróżnienie zasługiwał skecz: „Maturzysta” w reżyserji prof. Pawłowicza. W skeczu tym pełne aktualnego humoru repliki ściągaczki i maturzysty wywoływały na sali huragany śmiechu. Na podkreślenie zasługują jeszcze: chór staszicowskich rewellersów, który wykonali przy akompanjamencie białej harmonji dwa tanga, ładnie wykonany: „Kwartet kulinarny”, oraz finał z udziałem całego zespołu i doskonały jazz-band. Niepodobna także pominąć milczeniem konferanciera p. Suchodolskiego, który aktualnemi dowcipami zdobył sobie zaraz na wstępie sympatję widowni.

Równocześnie z zakończeniem programu przepaliła się część korków przy instalacji elektrycznej, służącej do oświetlenie sceny, przez co w całym budynku zapanowały na kilka minut ciemności. Mimo tego przykrego wypadku publiczność opuściła gimnazjum całkowicie zadowolona.

W. M.

RAUT PRASY.

W ub. niedzielę w salach „Locarna” w Sosnowcu odbył się zapowiadany raut prasy, który wypadł doskonale i miłe pozostawił wspomnienia. Na raut przybyło około 300 osób. Na raut przybyli m. in.: wiceminister komunikacji Gallot z małżonką, w zastępstwie wojewody dr. M. Grażyńskiego naczelnik Ryczkowski, starosta pow. Będzińskiego p. J. Boxa, komisarz W. Kuźniak, prokur. Salak, wicestarosta A. Izydorczyk. Wśród gości ze Śląska zauważyliśmy dyrektora Związku przemysłowczów sen. Przybylskiego z małżonką, konsula hiszpańskiego w Katowicach dr. Alberga, zastępcę komendanta wojewódzkiej policji na Śląsku kom. Bulińskiego, szefa wojewódzkiego urzędu śledczego kom. Choromańskiego, gen. dyr. Hut Królewskiej i Laura inż. Sznapkę, dyr. akc. iow. Bellesztrem inż. Stadnikiewicza, gen. dyr. Związku koksowni polskich inż. Wojnara, dyr. sp. akc. „Godula” dr. Gorola i wiele innych osób.

Z Zagłębia Dąbrowskiego na raut przybyli: dyr. Kasy Chorych M. Wąsowicz z małżonką, insp. Federowicz z małżonką, zastępca insp. K. Rychłowski z małż., dyr. Lewandowecy, mag. Gadomski z Izby przemysłowo-handlowej z małż., komendant Kocuper, kom. Henszel z małż., przewodniczący Rady szkolnej powiat. dyr. Mazur, dyr. Piątkowski z rodziną, dyr. Kraupowie z rodziną, A. Willnerowie, zastępca komisarza H. Almstaedt, inż. Laubitz z małż., mec. Forelle, mec. Kuchtowie, mec. Kozielski i wiele innych osób znanych w Zagłębiu.

Oczywiście na raucie licznie reprezentowany był świat artystyczny i dziennikarski, przyczem przedstawiciele Syndykatu Dziennkarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego czynili honory domu.

Program rautowy rozpoczęty został świetną recytacją dyr. R. Tańskiego, który wypowiedział dowcipne utwory poetyckie red. J. Smotryckiego (Jotesa) i red. W. Monsiorskiego p. t. „Pierwszy raz”.

Zkolei wspaniałym głosem czarowała słuchaczy p. Zofja Bułatówna (mezosopran) artystka operetki z teatru polskiego w Katowicach. P. Bułatówna śpiewała: „Zaczarowaną królewnę” Galla, „Pieśń dudziarza” Paderewskiego i in. O p. Bułatównie mówi się już dzisiaj, że jest nową gwiazdą na firmamencie śpiewaczym, a publiczność mogła się o tem sama najdobitniej przekonać, przyczem frenetyczne oklaski były wymownym dowodem, jakie wrażenie wywołał przepyszny głos p. Bułatówny. Akompanjował znany muzyk i kapelmistrz dyr. Ludwik Hladyłowicz.

W trans beztroskiego humoru wprowadził swoimi oryginalnemi i własnej kompozycji piosenkami p. Bronisław Horowicz, artysta teatru miejskiego w Sosnowcu. P. Horowicz okazuje się — jest nietylko zdolnym artystą słowa mówionego, ale i śpiewnego. Okazało się później, że jest i poetą, układając najdowcipniejszy czterowiersz do słowa „dziennikarz”. Następnie stylowy taniec, ogromnie efektowną Serenadę Haiknsa odtańczyła p. W. Roland. Taniec ten nagrodzony był burzliwemi brawami, niewątpliwie zasłużonemi, wykonanie bowiem stało na najwyższym poziomie stylowej sztuki tanecznej. Na zakończenie programu wystąpił utalentowany młody muzyk p. Jerzy Scott, który na ksylofonie odegrał „Drugą rapsodję” Liszta, wykazując ogromny talent muzyczny, jak również niepospolitą technikę. Akompanjował p. Fronczak. Ostatnim programowem czy nadprogramowem wystąpieniem był taneczny duet Scottów, rzęsiście darzony oklaskami.

Po zakończeniu programu rautowego rozpoczęły się tańce, które trwały do białego rana. Nastrój panował ogromnie miły.

Rada m. Dąbrowy
załatwia konieczne formalności.

W ubiegłą sobotę obradowała Rada miejska w Dąbrowie. Skutkiem nieobecności na posiedzeniach ugrupowań opozycyjnych, obrady Rady miejskiej noszą charakter koniecznej formalności, natomiast nie odzwierciadlają poglądów dużego odłamu społeczeństwa, wiadomo bowiem, że ścierania się zapatrywań i wymiana zdań są potrzebne i z korzyścią dla gospodarki samorządowej.

Pozatem odnosi się wrażenie, że niektórzy z radnych klubu B. B. niezbyt przejmują się swymi obowiązkami i nie uczęszczają na posiedzenia, uniemożliwiając tym sposobem załatwienie pewnych spraw. Zdarza się to już nie pierwszy raz i tak było również na ostatnim posiedzeniu, gdzie skutkiem braku potrzebnego quorum, pewne kwestje finansowe musiano odłożyć. W związku z absencją pp. radnych, p. prezes Rady oświadczył, że zmuszony jest skorzystać z przysługującego mu prawa i ukarać nieobowiązkowych pp. radnych.

Po rozpoczęciu obrad, najpierw załatwiono sprawę czynszu dzierżawnego za tereny na Zielonej. Jak wiadomo, wzamian za likwidację serwitutu wodnego Tow. Sosnowieckie wydzierżawiło miastu 27 ha gruntu na Zielonej, na przeciąg lat 50, za opłatą 10 tysięcy zł. czyli 200 zł. rocznie. Tymczasem władze centralne Towarzystwa Sosnowieckiego zażądały ze względów formalnych, dodatkowego czynszu dzierżawnego w wysokości 10 zł. rocznie, czyli 500 zł. na cały okres dzierżawy. Oczywista warunek spełniono i stosowną uchwałę podjęto bez dyskusji.

Następnie upoważniono Magistrat do przedłużenia umowy na dzierżawę placu targowego. W swoim czasie Magistrat urządził targ na placu rządowym przy ul. Kościuszki, będący w dzierżawie Tow. francusko-polskiego. Ponieważ ówczesne władze miejskie prowadziły stałą walkę z Tow. przemysłowem i odmawiały płacenia czynszu dzierżawnego za zajęty na targ teren, Tow. francusko-polskie wystąpiło na drogę sądową. Sprawę, naturalnie, wygrało i zmuszono Magistrat do zapłacenia zależnego czynszu dzierżawnego, a jednocześnie Tow. francusko-polskie, nie chcąc mieć do czynienia z tak solidnym adherentem, wydzierżawiło wymieniony plac osobie prywatnej i obecnie miasto, wzamian za koncesję na prowadzenie targu, otrzymuje od dzierżawcy tylko 50 proc. dochodu z targu. Że jest to objekt nie do pogardzenia, świadczy fakt, iż dochód dla miasta liczy się poczynając od kwoty 18 tysięcy zł. dochodu brutto dzierżawcy placu. Z uwagi na wyekspirowanie terminu poprzedniej umowy, obecnie przedłożono ją na dalszych 5 lat, t. j. do dnia 1 lipca 1936 r. Sądzić należy, iż jest to już ostatnia umowa, gdyż niewątpliwie zarząd miasta dołoży starań, aby w przyszłości nie korzystać z kosztownego pośrednictwa, lecz prowadzić targ we własnym zakresie i bezpośrednio, jak to ma miejsce w innych samorządach.

Zkolei przeprowadzono pewne zmiany, natury stylistycznej statutu emerytalnego pracowników miejskich, a w statucie podatkowym od placów niezabudowanych, stosownie do polecenia władz, uczyniono poprawkę, iż szacunek przeprowadza nie komisja, lecz Magistrat, w punkcie zaś, gdzie jest mowa, iż tereny państwowe nie podlegają opodatkowaniu, dodano uzupełnienie: „jeżeli tereny te nie są w użytkowaniu osób prywatnych, lecz w bezpośrednim posiadaniu skarbu państwa”.

Wreszcie do komisji poborowej powołany został radny Warszawski, a na zastępcę radny Zomer.

Wniosek w sprawie upoważnienia zarządu miejskiego do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki, w wysokości 100 tys. zł. na terminowe regulowanie zobowiązań Magistratu, oraz sprawa dodatkowego zabezpieczenia hipotecznego długoterminowej pożyczki w 7 proc. obligacjach komunalnych B. G. K. w sumie nominalnej 350 tysięcy zł. w złocie, zostały z braku quorum odłożone do poniedziałku.

Plaga żebractwa
W DĄBROWIE.

Magistrat Dąbrowy postanowił usunąć z terenu miasta dokuczliwą plagę żebractwa i dzięki współdziałaniu społeczeństwa, które opodatkowało się na ten cel, założono schronisko dla starców. Oczywista w schronisku ulokowano tylko starców miejscowych, natomiast żebraków zamiejscowych wysiedlono, zabraniając im uprawiania żebraniny w Dąbrowie.

Ponieważ policja zwracała na to uwagę i nie pozwalała żebrać, przez dłuższy czas był spokój, obecnie jednak zaczyna dawać się we znaki plaga żebraniny, uprawiana, jak się okazuje, wyłącznie przez żebraków zamiejscowych.

W związku z tem powstaje pytanie, czy niema na to sposobu i rady, mieszkańcy bowiem, widząc coraz większe falangi żebraków, mogą sądzić, że Magistrat nie prowadzi już schroniska i że opodatkowanie się na ten cel jest zbędne, co byłoby niewłaściwem i dlatego należy się spodziewać, że Magistrat zwróci na to uwagę i postara się oczyścić miasto z niepożądanego elementu.

Porachunki mieszkaniowe
NA PIASKACH.

Onegdaj ulica Daleka na Piaskach była widownią niezwykłych porachunków na tle mieszkaniowem, pomiędzy Stanisławą Niedzielską, a właścicielką domu Plenerową i jej córką Marją Gromadzką.

W chwili, gdy Niedzielska szła z bielizną na strych domu, napadły ją Plenerowa z córką i kijami pobiły ciężko chorą już kobietę.

Wezwany lekarz stwierdził ciężki stan pobitej w nieludzki sposób Niedzielskiej. Zajście zlikwidowała policja, która na krewkie niewiasty spisała doniesienie sądowe.



— Ile kosztuje ogłoszenie żałobne?
— 13 groszy za milimetr.
— Ach Boże — on był wysoki na 1 metr i 75 cm.

RADJOAMATORZY.

— Co słychać, panie Antenenbaum?
— Dziękuję, wszystko dobrze: wczoraj uziemiłem teściową.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 12 KWIETNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — „Chwilka lotnicza". 15.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") „Polska a Węgry" wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Program dla dzieci młodszych: djalog pióra Czesławy Freudensonówny pt. „Dobre koleżanki", zagadki i szarady podyktuje p. Henryk Ładosz. 16.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") „Rewolucja francuska" — prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.40— Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Czy sztuka umarła"? — wygł. dr. Artur Schröder. 17.35 — Popołudniowy koncert symfoniczny poświęcony muzyce flamandzkiej. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Kpt. Roman Sumowski: Orlątko. W setną rocznicę zgonu. 19.40 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Feljeton pt. „Wiosna idzie" wygł. p. Włodzimierz Korsak. 20.15 — Transmisja z konserwatorjum warszawskiego koncertu w wykonaniu laureatów II międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina. Skrzynka pocztowa techniczna. Dalszy ciąg koncertu. 22.50 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — „Cocktail wiosenny" — rewja radjowa pióra Stanisława Broniewskiego 24.00 — Hejnał z wieży Marjackiej.

Kronika Olkuska.

Niepotrzebny architekt

Poprzednia Rada miejska gwoli oszczędności zlikwidowała posadę architekta miejskiego. Po objęciu rządów komisarz Kobylecki, pomimo kryzysu i niewypłacania pracownikom magistrackim od szeregu miesięcy pensji, zaangażował na tę posadę swego inż. Żubra, wstawiając do budżetu dodatkowo na ten cel odpowiednią sumę, którą wypłacano p. Ż. regularnie.

Dziwnem się wydaje, że w jednym wypadku władze nadzorcze godzą się na likwidację zbędnej posady, a w drugim zatwierdzają sumę budżetową na tę posadę.

Przypuszczać należy, że obecna Rada podziękuje p. Żubrowi, zajmującemu już jedną posadę kierowniczą w sanatorjum w Rabsztynie, za funkcje architekta m. Olkusza, która to posada jest zupełnie zbędna wskutek kryzysu miasta i wskutek wstrzymania wszelkich prac budowlanych i inwestycyjnych w mieście.

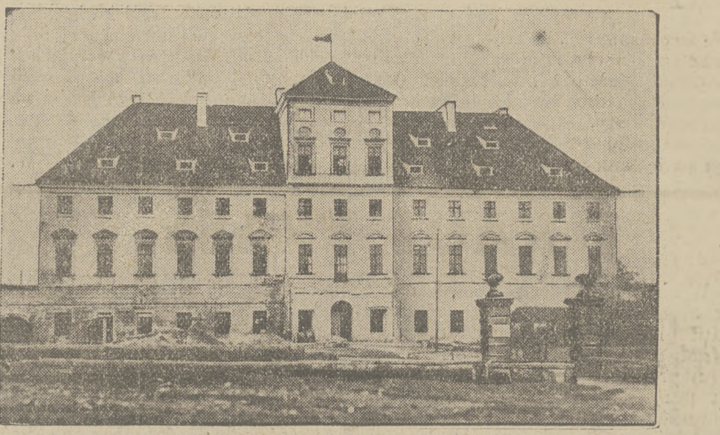
× **DRUGIE KOŁO L.O.P.P. W OLKUSZU** zostało założone przy fabryce „Olkusz". Na organizacyjnem zebraniu wybrano zarząd Koła z następujących osób pp.: dyrektor Otto. W. Piotrowski. Kania, Kotowicz. Królikowski. Lipka i Wrona. Praca w zarządzie podzielona zostanie na następnem zebraniu. Na zebraniu organizacyjnem był obecny p. starosta Stamirowski, który wygłosił krótkie przemówienie o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Dłuższy referat w tej samej sprawie wygłosił instruktor I kat. p. J. Kania.

× **NA NAGRODY DLA STRAŻY** grupy IV za zawody okręgowe w r. 1931 zostały ustalone węże tłoczone wartości zł. 250 od wojew. Związku dla straży Siadcza, oraz węże tłoczone wartości zł. 75 od P.Z.U.W. dla straży Wola Libertowska.

× **KASETKA W STODOLE.** Przed kilku dniami pisaliśmy o skradzeniu z gminy żydowskiej w Wolbromiu kasetki żelaznej z zawartością 50 zł., książeczką czekową P. K. O. na 900 zł., znaczkami pocztowemi i t. p. Obecnie kasetkę tę przypadkowo znaleziono z całą zawartością w jednej ze stodół w Wolbromiu. Sprawcy kradzieży są poszukiwani.

× **„EXTRAKT" NA TORZE KOLEJOWYM.** W czasie onegdajszego obchodu toru kolejowego pomiędzy Rabsztynem i Zarzeczem, znaleziono worek t. zw. „Extraktu" skórnego, zakopany w piasku obok toru. Przy dalszem poszukiwaniu, natrafiono na ślad dalszych dwóch worków tego materjału skórnego. którzy złodzieje zdążyli już zabrać. Materjał ten wyrzucili złodzieje z pociągu towarowego.

× **UJĘCIE NAPASTNIKÓW.** Przed kilku dniami miał miejsce napad na szosie pomiędzy Sławkowem i Bolesławiem na Józefa Klicha z Kosmolowa. Energiczne przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcami napadu są mieszkańcy Sławkowa Kazimierz Dróżdż i Jan Zagórski, którzy przyznali się do napadu. Zabrali oni Klichowi tylko pudełko z machorką.



Zamek Schapeller koło Salcburga, w którego parku według starych kronik znajduje się grób króla Hunnów Attyli. Niedawno rozpoczęto tam poszukiwania naukowe.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Elektryczność w gospodarstwie domowem.

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło — a więc i obecny kryzys gospodarczy ma swoje jasne strony. Jedną z nich jest to, że producenci zmuszeni są coraz bardziej liczyć się z potrzebami konsumentów i że wskutek tego zmienia się zasadniczo ich stosunek do wielu spraw. Wytwórca poszukuje zbytu dla swych produktów i w tym poszukiwaniu przypomina sobie o istnieniu wielkiej masy odbiorców drobnych, którzy dotychczas nie byli przez niego wcale brani pod uwagę.

Taką wielką masą drobnych odbiorców są gospodarstwa domowe. A że stan ich w Polsce jest bardzo niski, otwierające się w tej dziedzinie możliwości dla przemysłu i handlu są wielkie — i świadomość tego zaczyna przenikać do kierowników życia gospodarczego. Wygrywają na tem obie strony — a więc obie strony muszą zgodnie starać się aby ten stan rzeczy przyniósł jaknajwiększe korzyści.

Na szeroką skalę zakrojoną akcję w tym kierunku podjął koncern, do którego należy Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem. Ogłoszenia, jakie się w ostatnich dniach ukazały — o zniżeniu taryfy za prąd dla gospodarstw domowych — wywołały ogromne zainteresowanie, a nawet — w okresie walki odbiorców prądu z elektrowniami w innych miastach — pewną sensację. Specjalnie zainteresowane są w tej sprawie kierowniczki gospodarstw domowych, pozbawione na terenie Zagłębia tak wielkiego udogodnienia, jakim we wszystkich większych miastach jest gaz. Zelektryfikowanie gospodarstw domowych jest rzeczą dla pań domu ogromnie ważną; warszawski oddział Związku Pań Domu zwrócił się przed rokiem do zarządu tamtejszej elektrowni z prośbą o zniżenie ceny prądu dla potrzeb gospodarczych, otrzymał jednak, jak podaje w swem sprawozdaniu „bardzo kategoryczną odmowę". Tem ciekawsza jest inowacja, wprowadzona początkowo przez elektrownię łódzką, a obecnie w Zagłębiu.

Taryfa zniżona dla gospodarstw o blisko 40 proc. pozwoli nam nareszcie korzystać z elektryczności nietylko dla oświetlenia mieszkań. Będziemy mogły realizować stopniowo ideał mieszkania zelektryfikowanego. t. j. takiego, w którym żadna praca nie wymaga uciążliwego dozoru ani obsługi, z którego usuniemy wszelkie urządzenia i przyrządy, zajmujące wiele miejsca, w którym każdy przyrząd gospodarski można będzie z łatwością ustawić w każdem miejscu. Pod tymi względami elektryczność ma ogromną przewagę, nawet nad gazem i w wielu miastach europejskich zastosowanie kuchenek elektrycznych rozpowszechnia się masowo. W Berlinie korzysta dziś z gotowania elektrycznego przeszło 60 tysięcy mieszkańców, a w połowie tej liczby mieszkań urządzone są kompletne kuchnie elektryczne (pisze o tem inż. Sawicki w marcowym numerze „Domu"). Kuchnia taka nie różni się niczem od reszty izb mieszkalnych, gdyż przyrządy elektryczne nie kopcą, nie wydzielają swędu ani wilgoci, zajmują bardzo mało miejsca i są niesłychanie proste w życiu. Nowoczesne piecyki kuchenne elektryczne pozwalają bardzo dokładnie regulować temperaturę, a gotowanie systemem „wieżowym" lub w doskonałych garnkach do gotowania pod ciśnieniem, pozwala na ogromną oszczędność prądu.

Zrozumiałą jest rzeczą, że gospodynie zapytują przedewszystkiem o to, czy korzystanie z prądu przy zniżonej taryfie będzie się naprawdę opłacało i czy da się pogodzić z obecnym „oszczędnościowym" budżetem. Według przeprowadzonych badań okazuje się, że koszt ogrzania pomieszczenia 40-60 m. w porze zimowej wyniesie około zł. 1.50 zagotowanie litra wody — 3 do 4 groszy, przygotowanie obiadu na 4 osoby (przy zastosowaniu odpowiednich przyrządów) — 24 grosze.

Jeśli weźmiemy pod uwagę olbrzymią oszczędność czasu, jaki uzyskujemy przez wyeliminowanie z naszych mieszkań węgla i wszystkich związanych z węglem niedogodności — to trzeba przyznać, że ceny te nie są duże. Dalsze obniżenie taryfy może w przyszłości nastąpić w takim razie, o ile konsumpcja prądu wzrośnie, gdyż koszt prądu zależy w bardzo znacznym stopniu od ilości jego użycia.

Dyrekcja Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem zamierza przeprowadzić planową akcję w celu zapoznania pań domu z nowoczesnemi metodami posiłkowania się prądem elektrycznym. W najbliższym czasie odbędą się praktyczne pokazy z tej dziedziny, prowadzone przez specjalnie wyszkoloną instruktorkę.

Sprawa podniesienia poziomu naszych gospodarstw posunie się znacznie naprzód.

H. MAMELOKOWA

Kronika gospodarcza.

ZARZĄDZENIA W SPRAWIE CEŁ MAKSYMALNYCH. „Monitor Polski" zamieszcza rozoprządzenie ministra skarbu o częściowej zmianie rozporządzenia z dnia 29 marca 1932 roku w sprawie stosowania ceł maksymalnych, oraz instrukcje o kontroli pochodnych arseno-benzynowych. Kontrola ta winna być wykonywana przez państwową komisję kontroli pochodnych arseno-benzyny zgodnie z przepisami niniejszej instrukcji.

W SPRAWIE ZWROTU PODATKU DOCHODOWEGO DLA BUDUJĄCYCH. Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 26 marca b.r. ustaliło tryb wypłacania zwrotów części podatku dochodowego bonifikowanego z tytułu wznoszenia budowli przez płatników. Zwroty te wypłacać będą wszystkie izby skarbowe na zasadach ogólnie obowiązujących przy zwracaniu sum nadpłaconych z tytułu różnych podatków bezpośrednich.

GDY KRYZYS PRZYCIŚNIE... - Towarzystwo okrętowe United States Line postanowiło wobec słabej frekwencji na swych statkach transatlantyckich obniżyć o 25 proc. cenę przejazdu do Europy na luksusowych, wielkich steamerach: „Lewiatan", „Prezydent Harding" i „Prezydent Roosvelt". Może to pomoże.

EKSPORT WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH z okręgu łódzkiego w marcu r.b. wykazuje dalsze tendencje zniżkowe i to już nietylko w stosunku do poprzedniego miesiąca, ale i w stosunku do marca r.b. Według danych Związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego, eksport gotowych wyrobów włókienniczych, przędzy barwionej, jako też konfekcji wyniósł w marcu ogółem 186.108 kg. wartości zł. 1.770.409. wobec 226.333 kg. wartości zł. 2.048.649 w lutym r. b.. a 217.050 kg. na sumę zł. 2.291.507 w marcu ub. r. Największą ilość towarów wywieziono w marcu r.b. do Francji — za zł. 548.805, następnie do Rumunji — za 120.589 zł., do Chin — za 266.935 zł., na Bliski Wschód — za 191.260 zł., do krajów północnych — za 190.330 zł., do Afryki Południowej — za 108.786 zł. i t. d.

POJAZDY MECHANICZNE W POLSCE. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego na terenie całej Polski zarejestrowanych jest 36.737 pojazdów mechanicznych, oprócz wojskowych. Na każde 10 tysięcy mieszkańców przypada 11.4 pojazdów mechanicznych. Wśród ogólnej liczby pojazdów mechanicznych znajduje się 27.964 samochodów, w tem 22.163 aut osobowych i 5.801 ciężarowych. Na ogólną liczbę aut osobowych składa się 33.964 samochodów prywatnych i urzędowych 5.132 dorobek samochodowych, oraz 3.174 autobusów. Oprócz samochdoów, zarejestrowanych jest w całej Polsce 8.047 motocykli, oraz 726 innych pojazdów mechanicznych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

11 KWIETNIA.

Waluty. Dol. Stan. Zjedn. 8.90 (sprzedał 8.92, kupno 8.88).

Dewizy. Belgja 124.85. Gdańsk 174.35. Holandja 361.15. Londyn 33.90. Nowy Jork 8.905. Paryż 35.15. Praga 26.37 — 26.36. Szwajcarja 173.60.

Obroty większe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.89. Rubel złoty — 4.88. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 1.58; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.70. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin — 211.85. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych: 209.75 — 210.00. Funt sterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych—34.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.00 — 56.50 — 56.37 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 93.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 89.50 — 88.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.00 — 48.75 — 49.00; 5 proc. konwersyjna 39.25; 6 prco. poż. dolarowa 60.25 — 59.00 — 60.00 (w proc.);

Akcje. B. Polski 84.50 — 84.75; Lilpop 15.15.

Kronika Zawiercia.

× **POŻAR.** Dnia 7 kwietnia r.b. we wsi Mirów, gm. Niegowa wybuchł pożar. Spłonęły 3 domy mieszkalne, 3 obór i 4 stodoły, należące do Ledwocha, Gurbały, Bubla, Rosikonia i Zielińskiego. Straty poszkodowani obliczają na kilkanaście tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w jednym z kominów spalonego domu, dzięki silnemu wiatrowi ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

ZE SPORTU.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Druga niedziela rozgrywek ligowych przyniosła następujące wyniki:

Cracovja — Pogoń 2 : 1 (2 : 1).
Polonja — Warta 2 : 1 (1 : 0).
Legja — Czarni 4 : 0 (2 : 0).
Ł. K. S. — 22 p. p. 4 - 1 (3 : 1).
Ruch — Warszawianka 4 : 1 (1 : 0).

O MISTRZOSTWO KL. A.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbrowskiego.

W Sosnowcu **Unja** na swem boisku pokonała żydowską **Makabi** w stosunku **3 : 0.**

Przedmecz rezerw przyniósł również zdecydowane wysokocyfrowe zwycięstwa Unji w stosunku **9 : 0.**

W Czeladzi odbyło się spotkanie miejscowych klubów **C. K. S. — Brynica**, zakończone zasłużonem zwycięstwem C. K. S. w stosunku **4 : 0.** Przedmecz rezerw dał wynik **5 : 1** na korzyść C. K. S.

Na stadjonie miejskim w Dąbrowie **K. S. Policyjny** poniósł pierwszą porażkę w spotkaniu z **„Zagłębiem"** w stosunku **2 : 4.** Spotkanie rezerw przyniosło zwycięstwo Policyjnemu w stosunku **2 : 1.**

Sarmacja grała z **Zagłębianką** na boisku Hakoachu w Będzinie, uzyskując zwycięstwo w stosunku **1 : 0.**

VIII BIEG POLONJI.

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach VIII wiosenny bieg Polonji przy udziale 423 zawodników. W biegu seniorów zajął pierwsze miejsce **Hartlik** ze Śląska. W biegu pań brały udział również zawodniczki Sokoła czeladzkiego, przyczem p. Brzezińska zajęła 10 miejsce. a p. Komendzianka — 13.

Z całej Polski.

UCZNIOWIE GIMNAZJALNI KOMUNISTAMI.

W sądzie okręgowym w Suwałkach rozpoczął się proces siedmiu młodocianych członków partji komunistycznej. Poza tymi oskarżonymi, wśród których znajduje się trzech uczniów gimnazjalnych, zatrzymano w związku z tą sprawą w swoim czasie 9 wojskowych, których sądzić będzie oddzielny sąd wojskowy w Wilnie. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

OLBRZYMIE OSZUSTWO PODATKOWE.

Władze skarbowe w Katowicach obłożyły majątek firmy budowlanej Karol Krompiec łączną karą 824.000 zł. za ukrócenie podatków oraz w związku z wynikiem rewizji przeprowadzonej w biurach tej firmy. Właściciel firmy Krompiec sprzedał przed czasem willę i zbiegł do Niemiec. Była to jedna z największych firm budowlanych na polskim Śląsku.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE SAMOLOTU.

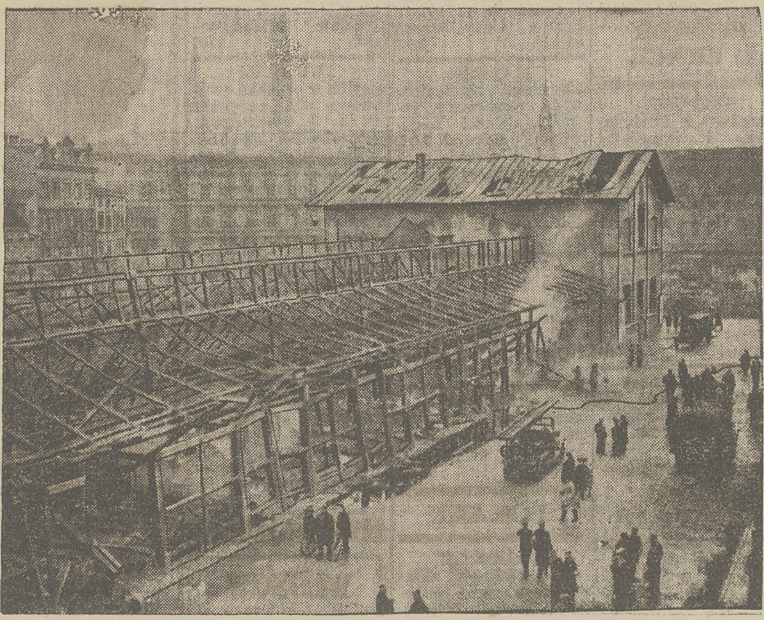
W sobotę w godzinach przedpołudniowych, podczas silnej wichury, połączonej z opadem śnieżnym, nad lotniskiem częstochowskiem począł krążyć samolot i w kilka minut później szczęśliwie wylądował. Okazało się, że był to samolot pasażerski, kursujący między Katowicami i Warszawą, zmuszony do lądowania z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Dwaj podróżni, jadący tym samolotem odjechali pośpiesznym pociągiem do Warszawy. Po przejściu burzy śnieżnej aeroplan wystartował do dalszego lotu, kierując się na Warszawę.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W WODZISŁAWIU.

Na ostatnim jarmarku w Wodzisławiu powstał zatarg pomiędzy kupcem Rosenbergiem z Sosnowca a nieznanym osobnikiem. Zatarg stał się powodem zbiegowiska, w czasie którego przewrócono stragany Rosenberga i jeszcze jednego kupca z Sosnowca. W czasie zajścia wszyscy kupcy żydowscy zwinęli stragany i opuścili targowisko. Przybyła policja rozproszyła zbiegowisko, sprawców zajścia nie zdołała jednak przytrzymać.

SAMOSĄD NAD KONIOKRADAMI.

Mieszkańcy wsi Gorajce powiatu Zamojskiego, gdzie od dłuższego czasu dokonywano systematycznych kradzieży, w wyniku „uchwały gromadzkiej" postanowili dokonać samosądu nad podejrzanymi o dokonywanie kradzieży mieszkańcami wsi Władysławem i Tadeuszem Skibami, trzema braćmi Janem, Michałem i Stanisławem Szpugami oraz Janem Glizną. Gromada ruszyła ławą do mieszkania wyżej wymienionych. Nieszczęśliwców wyciągnięto z chat, odprowadzono do pobliskiego sadu, gdzie ich rozebrano do naga, przywiązano do drzew owocowych i osmagano rózgami do krwi. Katowani przyznali się do wielu dokonanych kradzieży i wskazali miejsce ukrytych skradzionych przedmiotów. Wówczas zaprzestano ich bić, obmyto z krwi oraz odwieziono do pobliskiego posterunku PP. Trzech z pośród pobitych trzeba było następnie przewieźć do szpitala.



ZGLISZCZA WIELKIEJ HALI TARGOWEJ W MONACHJUM.

Dom wymiany dzieci.

Jak się to robi w Berlinie.

Dom taki a zarazem urząd istnieje w Berlinie. Niepodobny on jest do innych lokali biurowych, wnętrze niema nic wspólnego ze zwykłą sztywnością urzędowych sal, na ścianach nisko biegną kolorowe fryzy, pod niemi półki z zabawkami, krzesełka, a na nich lalki i niedźwiadki... Atmosfera pokoju dziecinnego, a przecież niepodobna oprzeć się przykremu uczuciu na myśl o tylu matkach, które musiały wyrzec się tu na zawsze swego dziecka.

Tego bowiem wymaga miasto Berlin od rodziców, którym wzamian zapewnia przyszłość dziecka, pośredniczące w jego adoptowaniu. Przyszłe nazwisko dziecka, osoby jego nowych opiekunów pozostają dawnym najzupełniej nieznane, w pół roku po oddaniu dziecka w obce ręce dostają fotografję jego, aby z niej mogli wnioskować, jak się mu powodzi — nic więcej. Dla dobra dzieci posunięto się nawet dalej, wprowadzono system skróconych metryk. Adoptowany syn czy córka nigdy nie dowie się, że jest przybranem tylko dzieckiem.

Możnaby myśleć, że w tych tak ciężkich dla Niemiec czasach niewielu znajdzie się ludzi, mających odwagę obarczać się dzieckiem nieswojem. Jest jednak przeciwnie, dużo takich i to pochodzących przeważnie z klasy średniej i raczej niezamożnych. Jakgdyby o wiele silniej dawała się odczuć samotność tym małżeństwom, które z konieczności musiały zrezygnować z wielu przyjemności.

Na rodziców bywają wybierani jednak ludzie starsi, od lat czterdziestu i tacy, którzy swoich dzieci mieć nie mogą. Dzieci muszą być zdrowe. Po pół roku niezadowoleni mogą dziecko zwrócić, zdarza się to jednak bardzo rzadko, być może dlatego, że bardzo starannie dobiera się rodziców. Np. w wypadku, gdy dziecko pochodzi z rodziców mieszanych, matki żydówki, ojca chrześcijanina stara się urząd, ażeby i między jego przybranemi rodzicami taki sam zachodził stosunek. Przedstawia się też szczegółowo „drzewo genealogiczne" ofiarowanych dzieci. I rezultaty bywają bardzo dobre. Zdaniem kierowniczki urzędu, przybrani rodzice kochają swe dzieci zupełnie tak, jak by kochali swoje prawdziwe.

Najwięcej poszukiwane są dzieci do lat trzech najwyżej, t.j. takie, które zapomną poprzedniej matki. Wreszcie dziewczynki, jako „bardziej przywiązujące się". Na sto zaadoptowanych dzieci, osiemdziesiąt przypada przeciętnie na dziewczynki. W ciągu roku liczba ogólna dzieci, którym znaleziono rodziców, wynosi około trzystu. Oczywiście jest to tylko część tych, które zgłoszono, np. w ostatnim półroczu tylko 60 dzieci na 139 znalazło umieszczenie. Dzieci te są to przeważnie dzieci nieślubne. Przychodzą nieraz wprost z kliniki położniczej lub z przytułku.

Rzeczy ciekawe.

PRZYWÓDCA ROBOTNIKÓW MA PŁACIĆ ZA STRAJK.

W procesie związku saskiego przemysłu metalurgji przeciwko odpowiedzialnemu kierownikowi saskiego związku robotników metalowych zapadła znamienna uchwała krajowego sądu pracy, skazująca przywódcę robotników na zapłacenie 10 tys. marek tytułem pierwszej części odszkodowania za straty, wynikłe dla związku przemysłowców z powodu strajku robotników. W kołach robotniczych wyrok ten wywołał wielkie oburzenie.

PIORUN UDERZYŁ W PĘDZĄCY SAMOCHÓD.

W Sinalunga koło Sieny wydarzył się onegdaj niezwykły wypadek katastrofy samochodowej. Podczas burzy uderzył piorun w jadący pełnym biegiem samochód towarowy, wskutek czego szofer został sparaliżowany i stracił panowanie nad wozem, który następnie na zakręcie stoczył się do parowu i stanął w płomieniach. Szofer i dwaj jego pomocnicy zginęli na miejscu.

DWA LATA PRACY NAD DYWANEM.

W bułgarskiem miasteczku, Panagiuriste, które słynie z wyrobu dywanów, wykończono olbrzymi dywan na zamówienie bogatej Amerykanki. Nad dywanem tym pracowało przez dwa lata 16 robotnic, a zużyto jako materjału surowego przy pracy zgórą 800 kg. przędzy wełnianej. W stosunku od swych rozmiarów i ogromu pracy, dywan nie jest zbyt drogi, zapłacono zań bowiem tylko 800.000 lewów, t.j. około 50.000 złotych.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

68)

— Jak żywy, nieprawdaż? — odezwał się za jej plecami głos podobny do wibrowania stali.

Wydała stłumiony okrzyk i odwróciła się szybko. Pod prostą ścianą pokoju, zaciągniętą ciężkiemi draperjami stał człowiek tak szkieletowato chudy, iż optycznie olbrzymio wysoki. We fraku, z gardenją w butonierce. W mroku Gail nie zobaczyła jego twarzy, którą zresztą odwrócił w stronę ściany.

W środku tej ściany stało podjum, a na niem ogromne biurko w kształcie nerki w stylu Ludwika XV-go i wspaniałe krzesło z tego samego okresu podobne do tronu. Po obydwóch stronach tego ostatniego stały rażąco współczesne kasy ogniotrwałe. Na biurku Gail rozróżniła dwa aparaty telefoniczne, skrzyneczkę, w której krył się trzeci i gniazdo wyłączników i innych urządzeń elektrycznych, z których pomocą dziwny człowiek orjentował się w wahaniach rynku światowego i innych konjunkturach.

Szkielet wszedł na podjum cicho i lekko, jak widmo i zapalił lampę na biurku. W blasku jej Gail dostrzegła cofającą się rękę, złożoną ze skóry, chrząstek i kości i podobną do eksponatu anatomicznego. Skóra podkreślała jeszcze brak mięśni w szkaradny sposób.

— Kto pan jesteś? — krzyknęła.

Człowiek usiadł powoli na krześle i twarz jego znalazła się w świetle lampy. Gail powstrzymała okrzyk trwogi. Zobaczyła kopulaste, kościste czoło, oczy wypukłe jak u żaby, szare jak morze i błyszczące jak u epileptyka, straszliwie zapadnięte policzki o wystających kościach, mocno obciągniętych skórą, silnie wysunięte usta i szerokie szczęki. Każda kość była widoczna jak w czaszce. Poza tem ze strasznej twarzy bił głód i nigdy niesyta żarłoczność.

Gail zauważyła jeszcze, że kości policzkowe były uróżowane i przeszło ją drżenie.

— Kto pan jesteś? — krzyknęła podniesionym głosem.

Na szerokich, wąskowargich ustach, narodził się uśmiech. Zaczął się w kątach i odsłonił powoli duże, piękne zęby. Tym razem głos widma zabrzmiał jeszcze bardziej metalicznie niż początkowo.

— Jones. Jestem Jones.

— Czego pan ode mnie chce?

Uśmiech zgasł.

— Galta.

— Nie rozumiem pana.

— On panią kocha — rzekła okropność. — Niech go pani tu sprowadzi, to panią puszczę.

Gail doznała znów wrażenia, że ziemia usuwa jej się z pod nóg. Nie wiedziała, kim był ten makabryczny osobnik i nie rozumiała, dlaczego zażądał do niej Galta. Ale i o Galcie niewiele wiedziała. Przypuszczała, że to on kazał ją porwać. Wszak przyznał się do wysłania listu z prośbą o spotkanie. List był pisany jego stylem. Jeżeli teraz ten szkielet żądał Galta wzamian za wolność... to co to mogło znaczyć?

— Nie wiem, gdzie on jest — wyjąkała — i wszystko mi jedno. Chcę tylko odzyskać swobodę. Jak stąd wyjść?

— Pani wie, jak się z nim skomunikować.

W głosie maszkary zabrzmiał pomruk gniewu. Gail, tracąc panowanie nad sobą, krzyknęła:

— Z jakiej racji ja mam panu pomagać?

Przeraźliwie chude ręce wysunęły się na światło, długie palce zagięły się jak szpony. Właściciel ich walczył z potężniejącym gniewem. Na chwilę zwyciężył i jego drgające wargi rozszerzyły się w uśmiechu.

— Pani jest niegrzeczne dziecko — wymamrotał. — Powinno się panią zamknąć w ciemnej komórce bez jedzenia... *Musi mi pani sprowadzić tutaj swego kochanka!* — szczeknął.

Gail straciła głowę.

— Co, ty ohydny...

W suchem gardle potwora zawarczało i zahuczało. Kiedyś na polowaniu Gail słyszała wrzask jakiegoś wielkiego, górskiego kota, doprowadzonego do wściekłości. Teraz doznała tego samego wrażenia, co wtedy — w tem większym stopniu, że niesamowity osobnik starał się nad sobą panować.

— Nie, nie, nich mnie pani nie irytuje. Ja chcę Galta. Nech go pani sprowadzi.

— Nie sprowadzę! — krzyknęła z rozpaczą Gail. — Nie, dopóki się nie dowiem, czego pan chce ode mnie i od niego.

D. c. n.



CZUŁOŚĆ SYNOWSKA GO ZABIŁA.
Depesze doniosły o katastrofie lotniczej w Rosenheim pod Monachjum. Lotnik-sportowiec Eryk Huber, zauważywszy ojca swego, krzątającego się około zabudowań gospodarskich, zaczął krążyć nad domem. W pewnej chwili, wskutek zbyt małej wysokości, aparat obsunął się i rozbił o dom rodzicielski, grzebiąc pod sobą lotnika i jego towarzyszy. Na ilustracji miejsce tragicznego wypadku w chwilę po katastrofie.

Kurs instruktorów.

OBRONY PRZECIWGAZOWEJ I PRZECIWLOTNICZEJ.

Miejski Komitet Ligi Obrony Państwa Powietrznej i Przeciwgazowej w Będzinie ogłasza niniejszem otwarcie kursu w dniu 18-go kwietnia 1932 r. Instruktorów Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej III-ej kategorji. Kurs będzie liczyć 20 godzin wykładów teoretycznych i 25 godzin ćwiczeń. Kurs odbywać się będzie 3 razy w tygodniu po 2 godz. dziennie. Dni i godziny zajęć zostaną ustalone w porozumieniu ze słuchaczami kursu w dniu otwarcia. — Przyjmowani będą na kurs wszyscy obojga płci w wieku od lat 16, umiejący biegle czytać i pisać po polsku. Uczniowie muszą mieć zezwolenie szkoły. Zapisy na kurs są przyjmowane codziennie w godz. od 9 do 15 w biurze Wydziału Powiatowego (Będzin, Sączewskiego 17) pokój Nr. 6, u p. M. Płodowskiej. Zapisy mogą być uskutecznione ustnie lub pisemnie i za pośrednictwem poczty. O miejscu i godzinie otwarcia kursu nastąpi oddzielne ogłoszenie w prasie. Podając powyższe do wiadomości publicznej Miejski Komitet L. O. P. P. w Będzinie apeluje gorąco do całego społeczeństwa m. Będzina aby w imię wzmożenia gotowości obronnej społeczeństwa na wypadek wojny, rozpoczynające się kursy Instruktorów III-ej kategorji O. P. G. wydatnie poparło drogą najliczniejszego zapisywania się na kursy. 2309



Scena rozpraszania przez policję węgierską demonstracji socjalistycznej z powodu zamknięcia przez rząd węgierski dziennika socjalistycznego „Nepszowa".

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI